

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Zychliński w Poznaniu.

Białeński  
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski Nr. 8  
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 sgr., w monachijskiej pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guld. 10 sz., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr. w Szwajcaryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 28 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:  
W Wroclawiu: Kary & Przedozi, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junckerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie de la rue de la Harpe, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Comines. — W Brukseli: Bubolz, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bower, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

Na miesiące **lutym i marcem** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.  
**Eksped. Dzien. Poznańskiego.**

## POZNAŃ, 27 stycznia.

Dnia wczorajszego około godziny 6 wieczorem obłożona policja aresztem cały nakład pisma naszego, podobno z powodu uwag naszych nad znaczeniem i doniosłością interpelacji posła Waligórskiego. O godzinie 8 1/2 przybyło do mieszkania Redaktora cztery urzędników policyjnych, a niezastawszy go w domu, pozostało dwóch z tych panów na straży, dwóch zaś pobiegło na miasto, by go odszukać. P. Zychliński zawiadomiony o nadszłej wzywaniu, pospieszył, by się przekonać o jej przyczynie. Tu mu okazał p. komisarz policyjny Krüger pismo prezesa policji, nakazujące odbyć rewizję w pomieszczeniu i w biurze Redaktora, jeżeli tenże nie wyda rękopisu inkryminowanego artykułu, w którym p. Baerensprung upatruje przestępstwo przeciw 100 i 101 paragrafowi prawa karnego. Ponieważ wszelkie rękopisy niszczą się natychmiast po wydrukowaniu, przeto niemożliwym było zadośćuczynić żądaniu policji, w skutek czego nastąpiła rewizja tak ścisła, że nie pominięto przejrzania ani kart wizytowych, ani książeczek siedmioletniego syna pana Z., ani nawet pugilaresu jego, którego wydobyte z kieszeni pan komisarz wyraźnie nakazał. Gdy w czasie rewizji pan Zychliński pragnął na chwilę wyjść do drugiego pokoju, by uspokoić wylekłą i zapłakaną żonę, oświadczył mu p. komisarz, iż jeżeli wprzód nie złoży swego pugilaresu, zmuszony będzie jednego z sierżantów policyjnych przysłać mu do boku. — Około wpół do 11 ukończono nareszcie rewizję, zabrawszy spory pakiet listów prywatnych i ostatni, nadszły reszty „Wspomnień Andrzeja Edwarda Koźmiana.“ Żądano się na życzenie pana Z., aby nieodkładano do dnia następnego reszty tak przykrych dlań poszukiwań, do biura redakcyjnego, gdzie się powtórzyło przeglądanie najmniejszych nawet świstków papieru, choć przyznać należy, iż zachowano przy tym wszelkie formy grzeczności. Była godzina w pół do 1 w nocy, gdy urzędnicy policyjni opuścili lokal redakcyjny, unosząc z sobą „do przejrzania“ wielką liczbę papierów bez znaczenia, których zwrot p. komisarz kryminalny Walther uroczyście przyrzekł.  
Wstrzymując się od wszelkich uwag nad aktem powyższym policyjnym u nas rygoru, który czytelników naszych pozbawił wczorajszego numeru Dziennika,

pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że prawdopodobne przyjęcie przez izbę poselską w Berlinie wniosku posła Eberty, aby odtąd niewolno było konfiskować policji bez poprzedniego upoważnienia sądowego dzienników, uwoła nas w bliskiej przyszłości od podobnych przykrych niespodzianek. Co do nas bowiem, mocno jesteśmy przekonani, że bezstronny sędzia bodaj zdoła upatrzeć w inkryminowanym wczorajszym Przeglądzie zarzucone mu przez pana prezesa policji przestępstwa.  
Krótkość czasu nie pozwala nam obszerniej zastanowić się nad wiadomościami politycznymi jakie nam dzień dzisiejszy przynosi. Są one wreszcie mniejszej wagi, a treść ich znajdzie czytelnik w poniżej zamieszczonych telegramach. Wspomniamy tylko, że dzisiejsza Kreuz Ztg. podaje w całości odpowiedź hr. Bismarcka na interpelację posła Waligórskiego, a dodając ze swej strony komentarze do niej uzupełniające, zwala przyczynę nadużyć moskiewskich na pograniczu monarchii pruskiej, na udział mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich w ostatnim powstaniu z r. 1863, przyczem nie szczędzi naturalnie znanych epitetów dla ówczesnych powstańców. — Mowę szanownego interpelanta i odpowiedź prezesa gabinetu pruskiego nie omisszamy w tych dniach podać czytelnikom w całości.

**Paryż, 25 stycznia.** Etendard zaprzecza również wiadomości, jakoby Belgia, Holandia i Szwajcarya rozpoczęły miały z Francją rokowania celem zawarcia traktatu celnego. France wspomina o rozmaitych pogłoskach o zamordowaniu króla włoskiego i dodaje, że żaden telegram pogłosek tych nie potwierdza, że przeto uważać je należy jako zupełnie bezzasadne.

**Florenca, 25 stycznia.** Nazione donosi, że Austria wysłała radcę ministerjalnego Lognado celem zawarcia z Włochami traktatu handlowego i żegluga.

**Florenca, 25 stycznia.** Więści o zamordowaniu króla włoskiego zupełnie są bezzasadne.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych zapisane było sprawozdanie posła Giacomelli o petycji obywateli miasta Ankony, domagającej się uwolnienia z więzienia papieskiego dwunastu obywateli od kilku lat więzionych. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że się sprawą tą zajmuje, lecz na teraz nie może dać bliższych objaśnień. Petycję tę przekazano ministrowi spraw zagranicznych do uwzględnienia.

**Rzym, 25 stycznia.** Giornale di Roma zaprzecza wiadomości, jakoby Papież miał się zgodzić na projekt sprzedaży dóbr kościelnych i na układ, zawarty pomiędzy rządem włoskim i domem Langrand Dumonceau.

**Madryt, 25 stycznia.** Epoca oświadcza, że wiadomość, jakoby Anglia protestowała miała przeciwko unaniu statku „Tornado“ za dobrą zdobycz, jest fałszywa.

Z poważnego źródła z Wiednia odbieramy następujące uwagi, którym w kolumnach pisma naszego otwieramy miejsce. Czytelnicy nasi osądzą, o ile stanowisko autora powyższych uwag różni się od zapatrywania naszego własnego w sprawie reichsratu i w kwestyi przyszłego ukonstytuowania monarchii austriackiej. Autor pisze:

Do trudności ukonstytuowania państwa austriackiego przybyła nowa i to z tej strony, z której się jej najmniej spodziewano.

Przewodzący niemieccy różnych partii politycznych, porozumiewając się między sobą, postanowili nie brać udziału w pracach „Rady nadzwyczajnej“ państwa, którą cesarz austriacki powołał do Wiednia na dzień 25 lutego b. r. w celu urzeczywistnienia monarchii. Niemcy austriaccy powiadają, że tylko taki rodzaj reprezentacji, jaki jest określony w konstytucyi okrojonej w imię ludu austriackim, jest legalny; że Rada „nadzwyczajna“ nadaje się do krajowym atrybucyom większe, niż je miały dotąd, i że Niemcy w takiej Radzie byłiby w mniejszości.

Nie wdajemy się w rozbiór powodów, czy jawnych, czy skrytych, które Niemców popchnęły na drogę abstynencyi; konstatujemy tylko, że oni jedni, to jest mniejszość ludów, zapamiętała obstają przy utrzymaniu patentów lutowych, przez a za zaś większość ludów austriackich o restytucyi tych patentów i słyszeć nie chce.

Nam głównie chodzi o to, co wobec tej opozycji nam czynić wypada? byłoby bowiem błędem politycznym, ignorować lub lekko brać opozycję Niemców austriackich, szczególnie, jeżeli się okaże, że przewodzący, którzy podnieśli głos, przemawiali imieniem dotychczas ludności.

Wiemy, że kraje, których sejmy większością głosów poprzełyby politykę anti-ministryjalną koryfeuszów niemieckich, nie liczą więcej ludności, jak 4 1/2 milionów; ale wiemy zarazem, że prócz dat statystycznych i na inne czynniki w polityce zwać należy, które często ubezwładniają liczbę. Ogłębnością i rozważaniem wszystkich stosunków jeszcze nikt nie grzeszył.

Przytając się rzeczom uważnie, spostrzegamy, że z tej strony właśnie grozi niebezpieczeństwo i ministerium i systemowi decentralizacji, a podług naszego pojęcia... nawet i całości państwa.

Nasz interes, będąc w biegu okoliczności złączony z interesem Austrii, nakazuje nam w obec spotegowanych trudności bardziej trzymać z rządem, niż kiedykolwiek iadziej; nakazuje nam więc wszystko czynić i wspierać, co się przyczyniać może do wzmocnienia pozycji obecnego ministerium.

Dla czego zaś jesteśmy stronnikami właśnie tego ministerium, wypowiemy otwarcie; oto: nie ze względów tradycyjnej lojalności dla każdej faktycznej władzy (o którą nas nikt nie posiada), ani dla jakiejś naiwnej nieokreślonej sympatii (która jest dla nas zupełnie niezrozumiałą), tylko po prostu dla tego, że rząd tenże nie myśli ani o pogwałceniu praw wrodzonych i historycznych ludów austriackich, ani o zastąpieniu większości mniejszością, ani też zrzuceniu fikcyj, jak to jego poprzednicy czynili; odwrotnie chce nowouprawnienia wszystkich i rozszerzenia samorządu w krajach pojedynczych monarchii... właściwie to, czego sobie życzymy i my... i z nami większość ludów austriackich.

Mając tedy potrzebę i chęć popierania rządu, trzeba nam tym samym w niejednym razie podporządkować nasze osobiste intuicje... myśli państwowej. Mu-

simy mieć odwagę uznania, że jesteśmy częścią, która przedewszystkiem powinna zwać na całość, i że nasz własny interes nam niepozwala wyłączać i a priori ułożonych trzymać się programów z takim uporem, przez któreby organizacja państwa stała się niemożliwą.

Mniej doskonała w teorii formacja państwa, byle raz przeprowadzona, w dzisiejszych okolicznościach Austrii podnieść może... a odwrotnie zwłoka każda w organizacji, choćby oparta na wyrachowaniu, „iż się później stósunki polepszą“, grozi niebezpieczeństwem państwu, a po części i nam. Staćby się mogło, że wyczekując, nie byłoby co formować.

W takich ważnych sprawach, jak: pogodzenie różnorodnych interesów i żądań ludów Austrii bez ofiar i ustępstw obejść się nie może. W sprawie n. p. tak dla Austrii żywotnej, jaką jest węgierska, różne przedstawiają się kombinacje, o których wspominam nie chcemy; bo skoro rząd, a co głównie dynastia panująca postanowi wejść na drogę kompromisu i rozwiązać tę kwestyę tranzakcyjną, nam niepozwolając, jak wspierał rząd w jego usiłowaniach i dopomagać do usuwania trudności, jakie mu prawdopodobnie stawiać będą i rzeczy i ludzie.

W tym miejscu powtarzamy i na to nacisk położony nam wypada, że nam zależy na rychłym ukonstytuowaniu Austrii więcej, niż wielu innym.

Byle kraje koronne prawdziwie na podstawie wolności i autonomii były urządzone, a tym samym i nasz z uwzględnieniem jego właściwości, co do reszty możemy śmiało przystać na taki ustój państwowy, na jakie przystaną: rząd i korona.

Nie jest to orzeczenie tak bezzwrotnym, jakim się wydawać może na oko. W Austrii bowiem po nieszcześliwej kampanii roku 1866 ministerium terazniejsze stara się szczerze wynaleźć formę organizacyjną, która by wzmocniła państwo i zadowoliła części. Ministerium ma szczerą chęć zaspokojenia wszystkich potrzeb i żądań ludów, o ile to bez narażenia interesów państwa stać się może. Działania one nie same, ale za wiedzą i pod wpływem korony.

Nigdzie jak w Austrii i państwo nie są z sobą tak ściśle złączone, jak w Austrii, można dodać, że się uzupełniają wzajemnie. W innych krajach można sobie wyobrazić inną formę rządu lub monarchii z inną dynastyą... w Austrii to niemożliwe; już sankcja pragmatyczna, Węgrów obowiązująca, odnosi się tylko do panującej dynastji. Coby zresztą spajały ludy różnolite, jeżeli nie widoczny znak wspólnej dynastji?

Jeżeli tedy korona i rząd po tylu próbach przy szczerzej chęci zafakczczenia powizoryum dojdą nareszcie do przyjęcia takiej formy państwowej, która się li tylko okazała możebną; czyż można w naszych stosunkach i w naszym interesie przypuszczać, żebyśmy stanęli w opozycji przeciw rządowi i naśladowali tych w opozycję, przeciw którym teraz występować musimy? Czy takie stanowisko mogłoby przynieść nam jaką korzyść, i czy byłoby to krok polityczny?

Choćbyśmy mieli, że inny ustój państwowy byłby stósowniejszym, nie powinniśmy dopuszczać, by się rozchwiało tak ważne dzieło, jakim jest organizacja monarchii.

Niemcy austriaccy i ich organa utrzymują, że tylko przy pomocy pojednawczego żywiołu niemieckiego kompromisu w Ugrami daby się przeprowadzić; jeżeli Niemcy nie wezmą udziału w Radzie państwa „nadzwyczajnej“, taki w obradach (podług nich) nastąpi chaos, tyle się różnorodnych wykaże pretensji, tak ostrzymy weźmie górę nad trzęwem ocenieniem politycznej sytuacji, że korona nareszcie będzie zmuszona zmienić i rząd i system, i wracając do dawnych tradycji, oddać władzę i hegemonię... Niemcom — biurokratom. Horoskopu przyszłości nie sta-

## Literatura polska.

**Z WIOSNY**  
przez  
**Henryka Merzbacha.**  
Wydanie drugie. Bruksela, Gandawa, Lipsk. C. Muequardt. 1865 roku.

A travers tous les changements politiques possibles, il y aura toujours des enfans, des meres, des jeunes filles, des vieillards, des hommes en fin, qui aimeront, qui se rejoindront, qui souffriront. C'est a eux que va la poesie. Les revolutions, ces glorieux changements d'age de l'humanité, les revolutions transforment tout, excepte le coeur humain.  
V. Hugo.

Smutna to w istocie dola śpiewaka ująrzonego narodu! Znajdując się wśród swych braci, na rodzinnej ziemi, nie może podnieść głosu, aby zwątpionym na duszy dodać swym śpiewem otuchy, gdy go zaś los fatalny bezejczyńniakiem uczyni, gdy go powiedzie między obce kraje i ludy, pierś chociaż wolniejsza nie może już mieć tej siły, aby pieśń smutku czy wesela, radości czy żałoby, przedrzeć się mogła przez dalekie przestrzenie do braci — do swoich...

Gdzieindziej, w ziemiach, gdzie wolność jest owem powietrzem, którym się oddycha, nie czując go nawet, poeta jest ulubieńcem uśmiechniętych tłumów. Witają go one jako dobrego przyjaciela i współbiedniaka, on im towarzyszy przy ucztach, on wspólnie z nimi grzeje się przy kominku, rozpowiada gawędy o zamierzonych czasach, a jeżeli kiedy zda blyśnie na jego żrenicach, słuchacze na chwilę osmutniałi, podnoszą znowu czoła, jakby się wstydzili mieli niemieckiego żalu... W Polsce dola poety zupełnie jest inną, bo też i zadanie poezyi w tej ziemi niewoli zupełnie jest odmienne.

W narodach samodzielnich się rozwijających, jedyne źródło, postępujące zbadaniu ich charakteru i dążności w pewnej daniej epoce, przechowane jest w dziedzinie nauk społecznych, przez też narody samodzielnie rozwiniętych a bezpośredni związek z ich duchowym życiem mających.  
Nauki te bowiem, wydobywając na jasną wybitną dążności, pragnienia i nadzieje, poruszające umysłami jednostek w toku dziejów, odsłaniają przed oczyma naszymi obraz wewnętrzny życia narodu, ową tajemniczą zasłonę Saidy, po za którą się kryje prawdziwe narodu oblicze.

Naród nasz, skutkiem politycznego kataklizmu, od wieku już blisko na odmiennych od pozostałych rozwijający się posiadach, w innej gałęzi literatury przechował wszystkie duchowe elementa swego istnienia. Poezja jego to wyraz wszystkich cierpień, dążeń i nadziei, to arka, gdzie od chwili swego upadku składa wspomnienia swej chlubnej przeszłości, to sztandar, pod wodzą którego toczy bezustannie rozpaczy bój o święte, pogwałcone lecz nieprzedebrane prawa do bytu, to jego myśl dziejowa, jedną stroną patrząca w przeszłość, drugą wyglądająca przyszłości.

W innych społeczeństwach poezja niema posłannictwa politycznego.

U nas — wniosło zadanie kształcenia narodu, przechowywania jego tradycji, zadanie uszlachetniania serca ludu, ochraniania go od nowatorskich idei niezgodnych z jego duchem i pojęciami, poezja i tylko poezja przyjęła na siebie.

Jak ona dotychczas to zadanie spełniała, z jakimi jej trudnościami w przeprowadzaniu swej misji walcząc przychodziło i przychodzi dotychczas, odpowiedź na to znajdziemy na krwawych kartach dziejowej księgi narodu, na polach bitew, zasianych kośćmi poległych gladiatorów wolności.

„Ja jestem Milion!“ powiedział wybraniec narodu.  
W tych słowach spoczywa tajemnicza siła na rodowej poezyi i jej apostołów.

Zbadać ducha polskiej poezyi z ostatnich lat kilkudziesięciu, znaczy poznać ducha samego narodu, jego ciemne i jasne strony, rozwój pojęć jego pod względem politycznym, religijnym i społecznym, słowem, znaczy poznać historią samego narodu.

W czasach moralnego upadku poezja polska jest lekkomyślną cyniczną i zmysłową. Wiek Stanisława Augusta ma swoich Trembeckich, Krasieckich i Węgierskich...

W czasach bohaterstwa, awanturczego szaleń, jest ona wojowniczą, epiczną. Czasy Napoleońskie mają Niemcewiczów i Godebskich...

W epoce pomyślności chwilowej i rozbudzonych nadziei jest ona nowatorską, romantyczną i rewolucyjną. Dzień 29 listopada zastaje Garczyńskich i Mickiewiczów...

Czasy tułactwa i tęsknoty stwarzają Słowackich i Krasieńskich.

Trzydziestoltnia niewola tłumy gorące uczucia narodu, tworzy liryzm i poezją historyczną. Zaleski snuje piosenki o rusakach, Kraszewski tworzy Witolaurę.

Zawiedziony w nadziejach swoich, bez widoków lepszej przyszłości zwraca się naród ku przeszłości i zaczyna gawrzyć o dawnych czasach... Tu występuje gawędziarstwo i sielankowość: Pol, Syrokoma i Lenartowicz piszą gawędy poetyczne i wizenia raju...

Rzecz galicyjska budzi naród z uśpienia. Kornel Ujejski staje na czele szkoły wyzwolonej, tworzy skargi Jeremiego i hymn „Z dymem pożarów“...

Tu się rozpoczyna odrodzenie moralne narodu. Przedstawicielami „młodej Polski“ w poezyi są: Romanowski Mieczysław, i poeta i wygnaniec polityczny Henryk Merzbach.

Autor Antoniego Malczewskiego (Warszawa 1858), *Lutni* (Poznań 1859), *Trzech strun* (Paryż 1860), *Głosa tułacza* (Neapol 1861) i wielu pieśni, któremi między wygnańcami bracia zasłynęli w zbiorze pieśni pod tytułem: *Z Wiosny*, wydanych już na wygnaniu, zamieszciliśmy wszystkie perły swego uczucia i rozkoszne marzenia fantazyi młodzieńczej. Śliczne motto węgierskiego poety Petőfiego położone na czele, jest niejako treścią i tłem, na którym osnute są wszystkie utwory *Z Wiosny*. Miłość wolności i wolność miłości, oto dwie struny, grzące harmonijami tony pod dłońmi biegłego lutnisty. Duch świeży i wonny, wiejący z każdej piosenki, płomienna fantazyja, krusząca uświęcone praktyką formy, łączy przedzierające się przez maskę uśmiechniętego oblicza, uczucie zwątpienia, boleści, sztyderstwa, wszystko to miesza się i łączy w jeden rozpaczy akord, w którym baczne ucho i czujące serce jeden wybitniejszy od innych odróżni ton — jęk niewoli...

Śpiewak „Z Wiosny“ jest przedewszystkiem lirycznym. W każdej piosence jego, czyto owianej weselem, czy tęsknotą za utraconem szczęściem, przebiega się dusza poety, rozmiłowana w greckich formach, szukająca wszędzie pigmka: w dziełach natury i w dziejach cierpień bratniego narodu. Każdy dyssonans w harmonii świata, rażąc ją i dotykając boleśnie, wywołuje na usta poety skargę i sztyderstwo, ów śmiech przerywany łzami zwątpienia, tém okropniejszy, że go nadzieje lepszej przyszłości ukońc nie są w stanie. Dla ludzi niepojmujących prawdziwego znaczenia liryzmu, nie wiele interesu przedstawia spowiedź sercowa poety. Widzą oni w niej przedewszystkiem egotyzm, korzystający z przywileju wypowiedzianą przed czytel-

nikami swoich żalów, nadziei i wspomnień czysto „prywatną cechę“ noszących na sobie. Nie widzą zaś w niej tej strony, która prawdziwą zaletę liryzmu stanowi. Poeta liryczny wiecia w pieśni nietylko swoje osobiste uczucia. Jako badacz serca ludzkiego, wypowiada on w każdej piosence znane wprawdzie wszystkim, ale nie przez wszystkich ująć się dające tajniki ducha; żąd też urok, jaki dla nas mają te drobne urwki Horacego, Heinego itp., w jednym nieraz wierszyku wypowiadające treść olbrzymiego poematu życia.

Liryzm zresztą w dwóch się nam przedstawia formach. Jeden jest w rzeczy samej samolubny, wiejący na hipokryzji sercowej, niż na prawdziwym uczuciu polegającym. Przedstawicielem jego może być uważany Horacy, łamiący do bezczelności uczucia zapala i miłości, a w duszy trzymający się owiej ciepłej mieszczańsko-filisterskiej zasady:

Nil admirari! prope res est una, Numici  
Solaque, una possit facere et servare beatum.  
(Jedna i jedyna jest rzecz, która może człowieka uczynić trwale szczęśliwym — niczemu się nie dźwicz.)

Na drugim krańcu stoi liryzm biblijny, z duszy psalmistów płynący, niby krew z serca pełnego boleści i w szkole nieszczęść wychowanego ludu. Ten to liryzm nadaje literaturze świętej tę gwałtowność i rzewność, wdzierającą się w najgłębsze głębokości duszy; ów grzmiający gniew, ową namiętną gorczy i przepych obrazowy, którego farby czepiają się wyobraźni i serca i tkwią w nich długo, jak owe palące obrazy starożytnego malarstwa na szkle w tajemniczych gotyckich świątyniach.

Henryk Merzbach jest już, mozem wrzec śmiało, jedynym dziś polskim lirycznym z ową świetną plejadą, która w ostatnim lat dziesięciu tak bujnie w Polsce powstawać poczęła. Jak dziełkiem na obcych kształcony wzorach, z umysłem wrażliwym, łatwo przyjmującym w siebie wszystkie gwałtowniejsze z zewnątrz oddziaływania, nie kłamiem uczuć radości, smutku i zwątpienia, ale z dziwnie oryginalną swobodą spowiada się przed słuchaczem ze wszystkich wrażeń silniejszych, które jego duszą miotają.

Heine jest ulubieńcem poety. Ale współczucie to dla mistrza języka i formy, o którym pisze:  
Kiedy nazwisko czytam Heinego,  
Tego słowika cierpienia,  
Iskry po sercu, jak gwiazdy biegną,  
Jasne iskierki wspomnienia.  
I jakby ojca drzącami usty  
Drogię powtarzam nazwisko,  
Bo on mnie srodził, wieścąc złotousty,  
Pieścić się moją kołyską...

wiamy, ale tyle wiemy, że w obecnych okolicznościach tylko usposobienie pojedyncze, wyrozumiałość i wspieranie rządu doprowadzić mogą do pożądanego celu, t. j. do ukonstytuowania monarchii i do urządzenia autonomicznego... krajów.

Jak się dziś Niemcy zaplatają na sprawę węgierską, niewiadomo; ale znane są objawy polityki niemieckiej, liberalnej zwaną, z czasów Reichsrathu. Wtedy to rozbiórano tę sprawę wszechstronnie. Niemcy sadzili się na argumenta, dowodząc, że Węgry jako rewolucyjni nie mają prawa do swej konstytucji. Jak minister Schmerling na posiedzeniu 23 sierpnia 1861 wygłosił swą teorię „utrąty praw“ (Verwirkungs-Theorie) wypały się oklaski ze strony Niemców. W tym duchu ułożył adres do tronu. Później jak się udało ministrowi sprowadzić Sasów (urzędników) i Wołochów (popów) z Siedmiogrodu, jako reprezentantów tego kraju do Reichsrathu, zawiązała się serdeczność i solidarność między tą uosobioną negacją praw węgierskich, a niemieckimi liberałami w radzie państwa.

Domyślać się przynajmniej wolno, że ci ludzie mają te same zasady i dziś.

Nie podlega wątpliwości, że korona to jest król węgierski bez pomocy tego rodzaju sprzymierzeńców zgodę zawrzeć z Węgrami potrafi i że ministrowi z drugiej strony mogłoby sparaliżować agitacyjną partycjonalistyczną-niemiecką przez rozszerzenie swobód i praw autonomicznych krajów koronnych i że znalazłoby w zadowoleniu interesowanych wielką siłę moralną dla siebie.

Nie potrzebujemy dodawać, że rząd musi znać i powinien uwzględnić stosunki anormalne i położenie krytyczne, w którym się my i kraj znajdujemy; wiedzieć, iż wydobycie i podniesienie sił moralnych i materialnych kraju jest interesem dobrze zrozumianym państwa. Bez praw dziwego samorządu zaś o prawdziwie politycznych zmianach i myśleć nie można.

Samorządu się domagają wszystkie kraje, szczególnie niemieckie, i w tym punkcie nie ma różnicy zdań; a przecie od 1 1/2 roku, to jest od objęcia władzy przez teraźniejsze ministerium w tym kierunku porobiono nieznanne tylko postępy.

Jeszcze dziś, jak z czasów rządów centralistycznych, odwoływać się trzeba w drobnych nawet sprawach do Wiednia.

Posady urzędnicze zajęte dotąd przez biurokratów w dawnej szkole; w świeżych czasach nawet nasłano na kraj urzędników niekrajowców; namiestnika atrybucy wcale nie ustosunkowane do okoliczności; wiadać, że dobra wola ministrowi tu nie wystarczy i że potrzeba ją wesprzeć moralną presją interesowanych.

Przedmiot ten wymaga zresztą szczegółowego objaśnienia, dlatego tu dotknijmy go tylko pobieżnie. Zbiierając wszystkie dane i uprzytomniając sobie realne położenie państwa, widzimy, że niebezpieczeństwa się zwiększyły, a trudności wewnętrznych przybyły. Nie ma więc czasu do trawienia; wszelkich sił nam dołożyć wypada, żeby do usunięcia przeszkód się przyczynić, które się piętrzą ze wszech stron. Dodatni rezultatów osiągnąć nam nie podobna inną drogą, jak tylko w porozumieniu z rządem, wpływając na umysły, równając szorstkość, łagodząc usterki i dążąc do ukonstytuowania monarchii, co głównym naszym usiłowań powinno być celem.

Wiadomo nam, jak niepopularnym jest prawie zawsze przemawianie za potrzebą solidarności z władzą rządzącą; wiemy także, że teoria, a nawet ścisła logika powiadają, iż ludność ma stanowić głos, gdzie chodzi o zaspokojenie jej potrzeb i rządzący do rządzonej stosować się winni, nie zaś odwrotnie, jednak tu, gdzie mamy do czynienia z faktycznym stanem rzeczy w Austrii, w tej Austrii, która złożoną jest z różnorodnych żywiołów, w której ścierają się wielokierunkowe polityczne czynniki i która dziś jest w rozprężeniu, musieliśmy z pewnym rodzajem abnegacji wskazać na drogi i środki, które nam się wydają być wyłącznie praktycznymi.

W polityce wszystko zależy od skutku. Innej miary do ocenienia, czy w danym razie ta lub owa polityka była dobrą, nie ma. Uwieniona skutkiem, była dobrą; każda inna wątpliwą, i co najmniej, wartości.

Tak przynajmniej sądzą ludzie. Nie wiemy też z apodyktyczną pewnością, czy na drodze umiarkowania, usposobienia pojedynczego, wspierania nareszcie rządu w jego dążnościach (uregulowania państwowych stosunków) dojdziemy do zamierzonego celu; ale to wiemy z pewnością, że, jak dziś rzeczy stoją w Austrii, stawianiem osobnych programów, obstawianiem przy koncepcjach, do których poparcia nie ma odpowiedniej siły, powiększaniem, choć mimowolnym, trudności rządu, do ukonstytuowania Austrii na silnej podstawie nie dojdziemy.

nie posuwa się tak daleko, aby w chwilach goryczy i wątplenia miał — wzorem niemieckiego wieszcz — pisać na wszystko, cokolwiek świat przywykł uważać za nietykalne i święte.

Posłuchajmy np., w jak cudnie piękny rytm układa się uczucie zwątpienia naszego liryka. Ustęp ten może nam służyć za wzór oryginalnej swobody, z jaką poeta wypowiada swe myśli:

Świat da wszystko — rozkosz, złoto i uśmiechy i szkarłat;  
Ale serca, serca nie da...  
Ty sam jeden z swą tęsknotą  
Wdziejesz czarne grobów szaty,  
A twój hasłem będzie: bieda.

Przeklniesz przeszłość. Ale kiedy  
Lecz się perły z ocz wyleją —  
Na pytanie przyjaciela  
Powiedz, że to łzy wesela,  
Że się one z biedy śmieją,  
Że to gwiazdy twojej biedy...

Zamkniesz serce w martwem ciełe —  
Świat go niewart. Lubą miałeś?  
Zapomniała Przyjacielo?  
Zukli dawno. Chwały chciales?  
Niema chwały! Węc zostales?  
Sam na ziemi... z myśli swemi,  
Z łzami swemi!

Liryki, zawarte w zbiorze Merzbacha, podzielić można na dwie, a raczej na trzy kategorie, stosownie do czasu, w jakim je poeta z duszy swój wysnuwał.

Poezje z przed roku 1861 noszą na sobie barwę młodzieńczej werwy. Wszystko tu żyje, oddycha młodzieciami i uczuciem, nieobleczone jeszcze w żałobne szaty zwątpienia. Miłość, przyjaźń, nadzieja lepszej przyszłości, widzenia szczęścia ziemskiego, mieszają się tu czasami z cierpieniem; ale cierpienie to sercowe nie przechodzi w rozpaczliwą walkę z fatalizmem dziejowym, druzgocącym najpiękniejsze marzenia poety.

Do tej kategorii należą urywki: „Lubię śpiewać, — Moje wyznanie wiary, — Umierający poeta, — Zwyczajny Roman, — Trzy chwile, — Jedna zwrotka, — W nocy, — Dumka, — Do poety, — Do Niej — i mnóstwo innych wierszyków, odznaczających się pięknością języka i formy. Pod tym względem Merzbach jest mistrzem, dorównującym pierwszorzędnym poetom naszym. Język jego, to jego dusza — wiecznie łązwo uśmiechnięta, zrywająca się przy najlżejszym odłasku gwiazdy nadziei, wyruchająca

Obawiać się nawet wolno, żeby stan prowizoryczny, jaki istnieje dziś, nie zamienił się w gorszy, ze szkoda naszą i ze szkoda państwa.

Zalecamy więc w wspólnym interesie naszym i państwa... solidarność z rządem, którym na przynajmniej dobre chęci. Skutek w ręku Bogu — zależy od różnych okoliczności; my jednak idąc drogą, którą nam wskazuje rozum, możemy się uspokoić w naszym sumieniu tem, że „In magnis voluisse sat est.“

Wiadomości urzędowe.

NPan rządzi lekarzowi praktycznemu itd. dr. Levinstein, dyrygentowi zakładu maison de santé w Neu-Schöneberg pod Berlinem, nadać tytuł radcy zdrowia.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Starogard, 23 stycznia.

† Zapowiedziane na dziś zgromadzenie wyborców w celu postanowienia kandydata na posła do sejmiku Rzeczy północno-niemieckiej z powiatu starogardzkiego, odbyło się ku wielkiemu wszystkim przytomnych zadowoleniu. P. Edward Kalkstein, jako ten, który wyborców publicznie zawezwał, zajął posiedzenie o godzinie 11 przed południem i po krótkiej przemowie przedstawił na przewodniczącego zebraniu p. syndyka Wagnera z Pelplina, na co się zebrani zgodzili. P. Wagner, zajmując miejsce przewodniczącego, powitał zgromadzonych staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, na co poważnym głosem odpowiedziano: „Na wieki wieków. Amen.“ Zaiste kiedy się widzi do stu przeszło razem zebranych mężów z ludu stron tutejszych tak prostego a szczerego, mimowolnie duch nastraja się miłością — a usta wymawiają słowa Boże.

Po kilku krótkich pochwalnych słowach polecił przewodniczący radcę p. Hyacyna Jackowskiego z Lippinek na posła. Kandydaturę tę przyjął połowa przytomnych głośnym przyzwoleniem, druga potakującem milczeniem. P. Jackowski oświadczył gotowość przyjęcia mandatu i podziękował w uprzejmych wyrazach za zaufanie w nim położone. Panu Jackowskiemu odpowiedział jeden z przytomnych mniej więcej w te słowa: „Panie radco Jackowski! Daliśmy nasze głosy na pana, ponieważ Cię znamy od dawna jako dobrego Polaka i ponieważ z tego powodu nasze zaufanie. Jedź w imię Boże na ów sejm, a ilekroć tego okaże się potrzeba, powiedz, żeś jest Polakiem, że Cię Polacy wybrali, a wybrali dla tego, abyś wypowiedział, że my Polacy do Niemiec należeć nie chcemy.“ Warto było przysłuchać się jak radośnie, z jakim ogniem i głośno Zebranie tym słowem przywodziło.

Następnie zastanawiano się nad sposobami, jakby najpewniej wybór naszego kandydata przeprowadzić i uchwalono podzielić cały powiat na kilkadziesiąt wsi i gmin, i ustanowiono dla każdej gminy. Gminni ci, wybrani po największej części z osób na zgromadzeniu obecnych, przyjęli na się obowiązek obznajomienia każdego w gminie zamieszkałego wyborcę o tem, że p. Jackowski ma być posłem, pouczenia każdego, gdzie i jak ma głosować, a pisać nie umiejącym napisania karteczki. W tym też celu rozdano pomiędzy przytomnych kilkadziesiąt książeczek pod tytułem: „Nauka o wyborach przez p. Danielewskiego“ i ustanowiono w rozmaitych miejscach powiatu pojedynczych mężów zaufania, którzyby objaśnili w rzeczach wątpliwych tych, którym sprawa wyborów nie jest jeszcze całkiem jasną. Mężami tymi są: ksiądz proboszcz Trentowski w Zblewie, p. Jackowski w Lippinkach, p. E. Kalkstein w Jabłowie, ksiądz proboszcz Schleiter w Pączewie, ksiądz proboszcz Kręski w Osieku, p. Czarnowski i p. W. Stefański w Pelplinie.

Na tem skończyły się czynności zgromadzenia. Trzeba przyznać, że zgromadzenie było bardzo ożywione. Obszerna sala i poboczne pokoje obecnych pomieścić nie mogły, musiano drzwi do sieni dla tamże stojących rozwarzyć. — Większej ochoty, więcej zapału i tak dobrej otuchy w żadnym podobnym zgromadzeniu nie widzieliśmy.

Przeciwicy obrali sobie, jak słyحاء, na kandydata prapata księdza kanonika H... z Pelplina. Widać, że się nie czują na siłach, kiedy po największej części niekato-licy obierają sobie na posła katolika.

Z Rosji, 15 stycznia.

o Zaborec plany Rosji na Wschodzie. Jej ożhanie na spałek po słabym sąsiedzie, od pewnego czasu, zwłaszcza od czasów krymskiej wyprawy, powszechnie

szalem miłości lub oburzenia serdecznego, wiecznie tęskniąca za szczęściem, którego niema na ziemi.

Nie siląc się na wyrazy i wyrażenia górolotne, wypowiada Merzbach w swych pieśniach myśli jasno i prosto, co przy kunsztownej nieraz formie tworzy dziwną harmonią, świadcząca o talencie pieśniarza.

Jako przykład tej naturalności języka, oblezonój w sztuczną formę, przytaczamy tu jedną zwrotkę piosenki: Do potki:

Spiewaj pani! Pierś kobieca  
Struna złota,  
Która niebo z ziemią spręga,  
A nań cnota  
Gra...  
Pierś kobieca łani jak wstęga  
A ówiewca  
Jako tęcza ziemie błota,  
Jako boża  
Eza...  
Spiewaj pani, póki struny  
Nie zabrudzi  
Dym żywota — płomień sławy  
Albo ludzi  
Śmiech...  
Póki nie gnieźdła za zabawy,  
Dla fortuny,  
Póki struny nie zabrudzi  
Bolesć — rozpacz —  
Grzech! itd.

Opisowoc jest może najslabszą stroną talentu Merzbacha, ale mu z tego zarzutu bynajmniej czynić nie myślimy. Każda natura talentu obraca się w warunkach takich, jakie sobie upodobała. Epik, obserwując stosunki, fakta i obrazy żywcem, maluje je żywcem kolory, cieniuje i stroi według upodobania. Odrywa się niejako od siebie i żyje cały w tym świecie, jaki potęgą swego talentu stwarza. Liryk przeciwnie. Wszystko, co go uderza, przejmie i rani — odnosi on do siebie, do swego serca i uczucia, zerodkowiwa niejako wzrok swój — w sercu, tak jak na odrót powiedziećby można było, że epik serce swoje koncentruje we wzroku. Porównanie to, zresztą dowolne, nie zawsze znajduje zastosowanie.

Merzbach, jako liryk per excellentiam, nie znajduje upodobania w kreśleniu obrazów, nie jest malarzem, ale w każdej piosence wypowiada tylko wrażenie, jakie nań wywarł obraz bądź z natury wzięty, lub z dziedziń duha. Aby to zdanie poprzeć dowodem, przytoczymy tu parę strofek z wiersza p. t. „Jesień“, gdzie zamiast iść wzorem poety opisowego, który żywni kolory maluje

weszył w przyszłowie. Skoro tylko kwestya wschodnia występuje w obec Europy, opirają publiczna z niepoko-jem oczekuje natychmiast rychło li wojska rosyjskie wkrocza do Turcji, dążąc do Carogrodu, tego odwiecznego celu zabiegów carskich. Lecz wojska rosyjskie pozostają spokojnie na swoich kwaterych, alarmiści zaś, znuzeni próżnem wyczekiwaniem urzeczywistnienia przed- wczesnych oczekiwań, gotowi wnet zasnąć spokojnie, uznawszy za chimery niebezpieczeństwo zagrażające Euro- pie ze strony potęgi carów.

Tymczasem potęga ta nie zasypia wcale, główna zaś jej siła jest to, że jest żyjąca, że jej rozwoju nie zdoła opętać żadna rutyna. Doznane klęski nie prze- mijają dla niej bezowocnie, umie z nich korzystać, umie się do okoliczności zastosować, umie stanowczą porę czekać, sposobiacz wszystko do pomysłnego rozwiązania. Wojna krymska oddała pod tym względem nieocenione usługi Rosji, wprowadziła ją na drogę rzeczywistego rozwoju sił i potęgi; miejsce buńczucznej nadstawności zajęła przębiegła zręczność, zawsze czynna, zawsze gotowa. Rząd rosyjski pod tym względem znacznie wszy- stkie inne przecięgnął.

Kiedy ostatnimi czasy, powszechne zadowolenie ludo- ności chrześcijańskiej w Turcji coraz silniej objawia- się zaczęło, przybierając wreszcie formę zbrojnego po- wstania, oczekiwano w Europie, że Rosya, przypomnia- jąc niezbyt odległe czasy Mienszczykowa, z dumą wystąpi w obronie swych współwyznawców, pomykając ku Ca- rogradowi zbrojne zastępy. Pogłoski o koncentracji wojsk rosyjskich coraz większą znajdowały wiarę, którą zacią- gnięcie pożyczki u bankierów angielskich i holenderskich zdawało się jeszcze bardziej utwierdzać. Z jakimiżże tedy zdumieniem przyjęto wiadomość, że budżet mary- narki rosyjskiej ma być zredukowany do 16 1/2 milionów rubli, oraz ukaz znoszący w zupełności floty- łę na morzu Czarnem i Oceanie Spokojnym, a reduk- ujący znacznie na Kaspijskim, znoszący porty Seba- stopolski i Astrachański oraz stacye morskie na wschodnim brzegu morza Czarnego.

Wiele organów dziennikarstwa europejskiego nie omieszkało głosić hymnów pochwalnych na umiarkowanie carskie i stawiać je za przykład do naśladowania innym mocarstwom, które jednocześnie krzakać się za- częły około pomnożenia swoich sił zbrojnych. W Rosji samy, krok ten rządu rosyjskiego, dopóki był jesz- cze w stanie pogłoski i mógł być rozstrząsany, wywołał oburzenia u wielu gorliwych patriotów, którzy sadzili, że, pomimo kłopotów finansowych, nie czas Rosji my- śleć o oszczędnościach, kiedy kwestya wschodnia lada chwila może przyjść do zupełnej dojrzałości, a zmniej- szenie sił floty zdawało się zdradzać usposobienie do bezczynnego przyglądania się jej rozwiązaniu. Mosko- wskija Wiedomości między innymi powstawały odawna z największym oburzeniem przeciw doradcom takowej polityki, wołały ciągle: dziś albo nigdy; dopo- minały się o zniesienie krepujących Rosyę przepisów traktatu paryskiego, rozbiaryły i podnosiły wszystkie związki sympatyczne łączące Rosyą z chrześcijańską ludo- ścią Turcji. Większość dzienników petersburskich podzie- lała zdanie organu Kątkowa, pomimo oporu Wiesti, która wołając o potrzebę oszczędności a przejmując tak- tykę patriotów, twierdziła, że można by rzec o nich samych, jak oni zwykłe mawiają o innych, iż przeku- pieni przez emigracyą polską pod wodzą księcia Czartoryskiego umyśliłi zgubić Rosyę, wplątawszy ją w wojnę. Wiest, odzywała się tu głównie w imię potrzeby oszczę- dności; przeciwnicy jej występowali w imię potrzeby zachowania wpływu i potęgi Rosji.

Opinia była w ten sposób podzieloną, gdy naraz wyszedł ukaz, zwiastujący redukcya w budżecie mary- narki, obie zaś strony w obec takiej przewagi uznać wreszcie musiały chętnie lub nie chętnie, że to jest wła- śnie szczyt mądrości. Rzeczywiście też, był to krok nadzwyczaj zręczny i polityczny; nie pozabawiając bo- wiem Rosji niczego, co jej rzeczywistą siłę materialną stanowiło, wzmacniał jej stanowisko moralne, na któ- rym wsparta, świecać wszystkim w oczy swą bezinteres-ownością, swą skrupulatnością w zachowaniu przepisów nawet wymierzonych przeciw sobie traktatu, śmiało mo- gła podnieść głos potępienia przeciw panowaniu turec- kiemu. Owa redukcya floty była jedynie powrotem do zobowiązań traktatu paryskiego; dodać jeszcze należy, iż flota Czarnomorska nigdyby się mierzyć nie mogła z flotami zachodnich mocarstw, w razie więc starcia nie na wiele przydać się mogła. Ze jednak Rosya nie miała przez to na celu zmniejszenia swej potęgi materialnej, najlepszym jest dowodem, że zawsze jeszcze poświęca na armią lądową 118 milionów rubli a i ów ukaz, re-

obraz jesieni, uwydatniając wszystkie jej piękności harmo- nijnym słowem, Merzbach wita jesień wykrzykiem:

Jesieni polska! echo miłości!  
Jakaś ty piękna — stęskniona,  
Jakby wspomnienie świetnej przeszłości —  
Jakby młodzieńcze, co konał.  
Miłość już zwiędła — z bolesci rzucaż  
Pozółtkle liście pod nogi,  
Cichym szelestem piosnek donucasz,  
Smutną, jak pogrzeb ubogi! itd.

Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, aby poeta „Z Wiosny“ nie był zdolnym do odzwiercania obrazów kolorytem fantazyi, bo nawet w wielu czysto lirycznych utworach, jak „Witaj Italjo!“ i „Widmo wolności“ znaj- dujemy cudną piękności opisy, ale ze wszystkich utworów płynie to dla czytelnika przekonanie, że prawdziwą cechą talentu Merzbacha jest uczucie spotegowane fantazyą muzyka, a nie malarza lub rzeźbiarza wreszcie...

W drugiej kategorii utworów Merzbacha mieszczą się te, które epoka chwilowego odrodzenia Polski w osta- tniach lat szeregu z piersi poety wywołała. Struna miłości sercowej przychodzi w tych utworach, jej miejsce zastępuje miłość świętsza i rozleglejsza, miłość ludzkości i nieszczę- śliwego narodu, którego poeta jest synem. Tu mieszczą się poemata obszerniejsze, przeprowadzone z pewną arty- styczną dokładnością, jak np. „Syn swobody“ (prawdzi- wie mistrzowsko występiany poemat), „E pur si muove“, „Matka Machabeuszów“ (utwór słabszy nieco pod wzglę- dem formy), „Trzy struny“ i t. d. Godniemi są tu również uwagi pieśni trygące się emancypacji religijnej i spóte- cznej Izraelitów, dokonanej w chwili, gdy zmartwychwsta- jąca Polska powoływała do życia wszystkich swych sy- nów. Merzbach, jako potomek tego ludu, którego histo- rya ma najwięcej podobieństwa do historii Polski w osta- tniem wieku, nie mógł być obojętnym na widok tego wzno- słego pojednania dwóch plemion odmienniej wiary, ale jed- nakiego losu i w pieśniach peł- ch zapału i natchnienia świętej to uroczysta i pamiętną chwilę.

Tu należą: „Równouprawienie“, „Utopje“ i cudny wiersz pod tyt. „Do matki Izraelki“, na kanwie Mickiew- czowskiej pieśni osnuty:

O Izraelko! gdy u łona twoego  
Pieścisz niemowlę, gdy w jego żrenicy  
Widzisz blask jasny światła niebieskiego,  
Co się jak w czystej przęglądła kryniec...  
Gdy dziecinnie twoje wyciąga swe ręce,  
Jakby świat cały przygarnąć już chciało,  
Albo gdy płacze oko niemowlęce,

dukujący flotę Czarnomorską, wyraźnie powiada, iż czyni to w celu rozwinięcia floty na Bałtyku a zwłaszcza kon- strukcyi statków pancernych, która i tak w roku zesłym nie małych dochodziła rozmiarów; ukaz ów nadto po- wiada wyraźnie, że taki stan marynarki rosyjskiej jest tylko tymczasowy i że pomimo zmniejszenia budżetu stałego i kredytów zwyczajnych, służy ministrowi ma- rynarki prawo zaciągająca kredytu nadzwyczajnego w po- rozumieniu z ministrem finansów i generał-kontrolerem państwa. Armia lądowa wcale nie została zmniejszoną, owszem wzmocniona nowym poborem. Według wykaz- ów urzędowych obecne kadry armii rosyjskiej wynoszą 735,000 żołnierza regularnego, do której to liczby do- dać należy przeszło 400,000 urlopników, którzy w ciągu 6 tygodni do służby czynnej powołani być mogą. Na miejsce nowozaciętych, do armii teraz przybywających, uwalniani będą na urlop żołnierze, którzy przynajmniej lat 8 wysłużyli. Takim sposobem kadrowy skład armii pozostanie tenże sam, ale rezerwa urlopników znacznie się powiększy. Wojska nieregularne, kozackie, zreforma- wane zostały w sposób taki, że mniej czujące ciężar słu- żby, bardziej będą uzdolnione do wystąpienia na linię bojową. Fortyfikacye lądowe i morskie, które pozosta- wiono, zostały wzmocnione i opatrzone w znacznej części w działo ogromnego kalibru i wyborowego systemu. Przyjęto tymczasowo dla armii systemat karabinów, da- jących 6 strzałów na minutę i już rozpoczęto podług niego przerabianie dawne karabiny; oprócz tego jednak robią się doświadczenia z innym rodzajem karabinów dających 15 strzałów na minutę. W razie, jeśli drugi systemat ostatecznie przyjętym zostanie, przerobienie ka- rabinów pierwszego systemu według tego nowego wzoru nie pociągnie za sobą żadnych trudności. Nie- bawem wojsko będzie mieć do rozporządzenia 300,000 karabinów o 6 strzałach na minutę. W arsenałe petersburskim przygotowują działa miedziane z tyłu nabi- jane, 12 i 20 funtowe. W Moskwie zakładają się obec- nie na ogromną skalę szwalnie i inne warszaty, w któ- rych potrzeby wojskowe w bardzo prędkim czasie mogą być zaoopatrzone. Warunki bytu żołnierzy i oficerów ul- pieszono; dawne korpusy kadetów zmieniono na szkoły wojskowe. Słowem w całym wydziale wojskowym jak największą rozwinięto czynność. Nad pobudowaniem ko- lei żelaznych we wszystkich kierunkach jak najusilniej pracują.

Widzimy więc, że Rosya na wszelki sposób chce być gotową do czynnego w razie potrzeby wystąpienia. Interesem jej wszakże oczywistym jest nie przyspieszać wypadków, dopóki się do nich nalezyć nie przysposobi, pewną będąc, że na zwłocę nie straci, jeśli tylko sympatye ludności chrześcijańskiej w Turcji pozyskać po- trafi.

Polityka ta wcale nie jest najwęższych czasów po- myśłem. Jeszcze w roku 1856 znany Pogodin pisał po przeczytaniu traktatu paryskiego, że Turcyya odtąd istnieć będzie jedynie do czasu, kiedy mocarstwa uznają za stosowne wykonać warunki między wierzmiarami pisa- nych układów zawarte. Nie uważał on wcale traktatu paryskiego za rozwiązanie kwestyi wschodniej i narze- kał na rząd rosyjski, że przez swą bezczynność traci sympatye ludności słowiańskiej na półwyspie Bałkań- skim, a przez pomnażanie sił morskich na morzu Czarn- em wywołuje tylko nieukontentowanie mocarstw zachod- nych, żadnego pożytku nie osiągając. Zdaniem jego zamiast ostentacyi wojennej, nalezy: „posyłać wszędzie do krajów słowiańskich, na wschód, do Turcji, konsul- ów znających język krajowy, zdolnych do ocenienia miejscowych warunków i okoliczności, do wmięszania się we wszelkie sprawy i przysposobienia sprzymierze- nów.“ Oto zadanie, jakie Pogodin przed dziesięciu laty wskazywał Rosji na Wschodzie.

Obecne postępowanie rządu rosyjskiego najzupeł- niej wskazywcom tym odpowiada. Plan zdaje się być sam od wybornie obmyślany. Rosya powstrzymując się sama od interwencji zbrojnej w Turcyi, tém większe będzie miała prawo dopominać się tegoż od innych. Świeże zniesienie bezużytecznej prawie floty czarnomorskiej bę- dzie tylko jednym więcej argumentem. Jednocześnie Rosya, zapewniwszy sobie dobrowolne przyzwolenie Prus i wzmocniona Austrii, zasiewać będzie w Turcyi nasiona coraz większego nieukontentowania i zaburzeń. Agenci rosyjscy dali dowody, że na tyle drodze nikomu nie usta- ją a rzecz w tym razie o tyle łatwiejsza, iż do nie- ukontentowania wcale nie brakuje podstawy w rzeczy- wistości. Jednocześnie, na wszystkich drogach, gdzie rząd jako taki nie potrzebuje występować jawnie, usi- łować będzie Rosya pozyskiwać dla siebie sympatye Sło- wian i Greków. Różne klasy jej społeczeństwa z wy-

Jak gdyby dalsze bole przeczuwało...  
O Izraelko! śpiewaj twój dzieńcie,  
Dopó i dola śpiewu nie zgłuszysz —  
Bo wiek dzieciny jako sen przemienia,  
Tylko wspomnienie pozostawi w duszy.  
Śpiewało, a matka, pieśń twoje oczyście  
W oczyszczonych dziedkach; niech na całe życie  
Zostaną w duszy te akordy czyste,  
Co kołysały żywota przedświecie...  
Mowy oczystejsze najwęższe oddźwięki  
Zbudzą i cnoty rodzinne w dziecinie  
I pójdzie ona na bóle i jęki  
I walczą będzie — lecz w walce nie zginie!  
Matko! tyś źródłem, z którego wypływa  
Zdrój zmartwychwstania dla twojego ludu,  
Z twojego serca, jak z iskiel ognia,  
Może zabyłszy jasne słońce ogniu!

Do trzeciej wreszcie kategorii utworów Merzbacha, silniejszych uczuciem i językiem, należą pieśni po słubie- niu nieszczęsnego ale bohaterkiego powstania napisane. Rozpaczliwe dźwięki lutni poety przerywa od czasu do czasu wspomnienie lat minionych i gorzka skarga, którą tylko nadzieja lepszej przyszłości łagodzi. Poeta zbolący na duszy, zaczyna wątpić o tem, co ukochał i w co wier- zył czas długi serdecznie, lecz jaדם ironii zaprawne pióro, jeszcze się zdobywa na rzewne strofy:

Jeżeli pióro w krwi umaczał  
I w swych pieśniach nad oczyma  
Życie budził — nie rozpaczął,  
Spoczął z ziemi z wieczną bliżną; —  
Jeżeli chciales zagnąć świat  
Na rodzinny ziarn rzuć!  
W dobrej sprawie — w dobrej wierze  
Żyć i cierpieć — działać — nucić...  
Będa może tacy jeszcze,  
Co zaplaczą na mogile,  
Rzucą kwiaty — dary wieszce —  
I zatknięta choćby chwile!  
Po tym, co świat młodo rzuć!  
Bo mu ciężko śpiewać było —  
Bo z rozdarta piersią nucił  
Nad jeziorami — nad mogiła!

Merzbach jest jeszcze młodzieńcem w sile wieku i uczucia, ale boleść i przeżyta dola, którą wspólnie z innymi na wygnaniu dzieli, napełniły serce poety goryczą i zwątpieniem. Należy wierzyć, że pod wpływem tak uje- mnie na fantazyę działających pierwiastków, lutnia poety nie przycichnie, ale że znów odpowie na echa współczu- cia oddźwiękiem pełnym siły i wtrząć będzie narodowi w chwilach pogodniejszych pieśniami nadziei i zmartwych- wstania. Kr.

zaniem poparciem rządu współzawodniczyć będą jedne drugimi w składaniu dowodów swęj zyczliwości. No-proczny bal w Petersburgu, na którym obecna była matka rodzina carska, a którego dochód na wsparcie urzędów kandydacyjnych przeznaczony, jest najdomniejszą częścią tej dążności objawem. Składki wszelkiego rodzaju liczone się tu i owdzie zbierają, a duchowieństwo moskiewskie postanowiło odwołać się w imieniu cesarstwu w sprawie rządu rosyjskiego. Impatry Rosji objawiać się będą w zasileniu powstanców i wszelkimi potrzebami, a zwłaszcza pieniędzmi, które dokonają mają więcej, niż dawne zwycięstwa. Jednocześnie na zewnątrz Rosya przemawiać będzie w imię siły, a na czemże opierać się będą ci, co ją zwyciężyci chcieli? W takim stanie oczekiwać ona będzie spokojnie chwili, kiedy wypadki dojrzą. Przekonawszy się w wojnie krymskiej, że jednym zamachem wszystkiego nie można, rozłożyła swą drogę na etapy i wcale, jak się zdaje, nie będzie się niepokoiła, gdy po przejściu pierwszej etapy znajdzie na półwyspie bałkańskim zastaw Turcyi grupę państw greko-słowiańskich, nie racji bowiem nadziei, że korzystając z wzajemnych niepokojów tych dwóch szczepów, zawsze swój wpływ rozszerzy i ugruntować będzie mogła. O to zaś jest przedziśniej chodzi w chwili obecnej i dla tego wszystkie gany rosyjskie, uderzając w stronę sympatyi dla ludności chrześcijańskich, nie przestają przedstawiać stanu wszystkich prowincyi tureckich, jakoby w przeddzień przybytu, a wszystkie czynione przez kogokolwiek próby sprowadzenia zgody i porozumienia, jeśli w ogóle być może mowa, za rzecz nie praktyczną i do celu nie wiodącą. Wszystko, co dotyczy stanowiska Rosyi w kwestyi wschodniej, jest widoczne i jasne, lecz co dzieje się, to niespodziewana zgoda, jaka zapanowała zapytrywania się na tę sprawę między Inwalidem Mekowskija Wiedomości z jednej, a Timesem i Levant Herald z drugiej strony. Rzeczby to była do wyśmiania, jeśli byśmy nie chcieli dać wiary sławkom co do porozumienia, jakie pod tym względem przy weselnym godach cewriczki nastąpiły.

Berlin, 25 stycznia.

× Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej rozpoczęło się interpelacją naszego posła Waligórskiego, której snowę podaliśmy już poprzednio w piśmie naszym.

Interpelant w obszernym wykładzie, który trwał przed godzinę, rozbił punkt po drugim swęj interpelacji. Przycycał liczne przykłady na nadużycia czynione ruskim poddanym z strony rządu rosyjskiego, każde ruderzenie popierał niezbitymi dowodami. Wskazywał na istniejące dotychczas przepisy kongresu wiedeńskiego, dotyczące granicznych stosunków handlowych, mianowicie usługi na wodach Królestwa Polskiego, zwrócił szanowny interpelant uwagę na to, że Rosya, rozwijając na granicy rosyjsko-polskiej system prohibicyjny, zniósł ten sam dawniejsze rozporządzenia, których prawomocność czem dotąd zaprzeczona nie została. Pominąwszy to, system prohibicyjny, zaprowadzony przez Rosya na granicy rosyjsko-polskiej nie zgadza się wcale z wymaganiami teogoczesnymi, przedewszystkiem z przyjętą przez wszystkie narody zasadą wolności handlu, trudno mi zyznać, jak słusznie szanowny poseł zauważył, że system ten nie tylko przyprawia handel między Prusami i cesarstwem rosyjskiem o wielkie straty materialne, ale musi ostatecznie przyprawić do ruiny, mieszkającą obudwu stronach granicy rosyjsko-polskiej do zruiny ruiny materialnej i cięzkowitego zubożenia.

Interpelację swoją zakończył mówca w te mniej więcej słowa:

„Otoż jest obraz naszych stosunków granicznych. Zostawiam waszemu sądowi, panowie, o ile takowe zda się „z ojcowskiemi i dobroczynnymi zarządami,“ głoszonemi w traktacie z 3 maja 1815 r. Zostawiam waszemu oceniению, o ile stan dzisiejszy w dziedzinach granicznych odpowiada najrzeczywistym potrzebom. Jeśli, jak sądzę, temu zaprzeczycie, stawia tedy pytanie, jakież są przyczyny owej nieracjonalnego położenia, owego lekceważenia najważniejszych potrzeb?... Panowie! jedni mniemają rozwiązać gadkę, wskazując na owę zupełne rzucone się w obia Rosyi, które piętują politykę pruską od czasu działy Polski, którą to politykę, jeden z waszych akademických kolegów, zmarły poseł Renné, nazwał polityką będącą w sprzeczności z wszelką racjonalnością, z godnością i z niepodległością monarchii pruskiej. Inni zaś, panowie, to u nas w kraju inaczej rzecz wywodzą. Po obudwu stronach przeciętej granicy, mówią oni, mieszkają naród, któremu zaprzysięgi zgnębi i skazał na niepokój wyniszczenie dzisiejszy interes państwowy tak Prusk i Moskwy. Prusy spokojnie spoglądają na nieporozumienie zapasy Moskwy z żywiołem polskim i z nowoczesnymi pojęciami postępu. Moskwa przez to wiarogęnie grób sobie gotuje. Prusy nie mają powodu nienić dzisiejszego stanu rzeczy, aż nadzieje chwila, w której w interesie innego żywiołu, jak obecnie owe raje zamieszkujejące, wystąpią z żądaniem o urządzenie stosunków granicznych.

„Panowie! — Nie jest moją rzeczą, jako posła, zajmującego w tej izbie odrębne stanowisko, chcieć rozstrzygać najwyższe zagadki pruskiej polityki, lub kradać się w tajniki państwa — arcana imperii, — oim obowiązkiem było, przedłożyć wam stan rzeczy, wskazać na sąd narodu o nim. To też uczyniłem. Jeśli stan, który niedawno temu z taką otwartością powiadał nam o swych stosunkach z Francją, niechaj w tym przypadku zachowa tę samą szczerłość.“

Mowę szanownego interpelanta przyjęła izba z ogólnym zadowoleniem, a lewica głośnym brawo. Bezpośrednio po opuszczeniu mównicy przez posła Waligórskiego powstał hr. Bismarck. „Jeżeli — rzekł on — było zamiarem szanownego interpelanta wprowadzić ministra praw zagranicznych w ambaras, wówczas wyznaje, że u siebie nie ma zamiar zupełnie udać. Rząd królewski nie może odpowiadać z całą otwartością na rozliczne zarzuty czynione rządowi przyjaznemu, jakim jest rząd rosyjski. Nie wątpię, że ceny materialne, podane przez interpelanta, posłużą rządowi rosyjskiemu do rozstrzygnięcia wypowiedzianych zarzutów; co się nas tyczy, służę, że szanowny mówca zanadto rzecz uchwylił stanowiska polskiego i antipruskiego, i dla tego pościelam jego ubolewanie, iż przedmiot ten nie został bruszony przez inną stronę izby.“ W ciągu dalszej tej mowy nie zaczął przez ministrów żadnego faktu do dowodu podanego przez interpelanta, owszem przytaczał po kilka razy, że wstąpienie interpelanta na niekorzystne skutki, jakie musi koniecznie spowodować rosyjski system prohibicyjny dla handlu pruskiego, jest bardzo słuszne, ale, że rząd ma w tym przypadku związane ręce i nie może rządowi rosyjskiemu czynić żadnych przepisów, jakie ma wydać rozporządzenia dotyczące handlowych stosunków na rozczonęj granicy rosyjsko-polskiej. Rząd rosyjski, w tych mniej więcej słowach mówił hr. Bismarck, mniema, że zaprowadzony system prohibicyjny jest z względów finansowych bardzo

korzystny, gdyż w jednym z upłynionych lat przyniósł półczwarta miliona rubli.

Hr. Bismarck atoli jest innego zdania i sądzi, że dochody z cła nadgranicznego przyniosły 30—40 milionów rubli, gdyż rząd rosyjski zniósł system prohibicyjny i otworzył granicę wolnemu handlowi, w ten bowiem sposób zostałyby usunięte licznenadużycia kontrabandy, które mało albo zgoła wcale nie zubożają skarbu cesarstwa. Niedogodności, jakie wynikają dla handlu pruskiego z rozczonęj systemu, czuje rząd pruski aż nadto dobrze i od kilku lat jest przydany ambasadzie pruskiej w Petersburgu osobny attaché, którego wyłącznym zadaniem jest zwracać uwagę odpowiednich kół ministerstwa rosyjskiego na niekorzystne skutki, jakie system prohibicyjny pociąga za sobą dla handlu międzynarodowego a głównie dla samych poddanych cesarstwa. Prezes ministerstwa zgadza się w części ale nie zupełnie z twierdzeniem szanownego interpelanta, że rozczony system prowadzi do stopniowej ruiny materialnej nadgranicznej ludności. Jego zdaniem zle skutki systemu prohibicyjnego spadają ostatecznie nie na poddanych pruskich, ale rosyjskich. W handlu międzynarodowym na granicy rosyjsko-polskiej obywatel pruski występuje w części jako kupujący, konsumenci, poddani zaś rosyjski jako sprzedający, producenci. Jeżeli kupiec gdański zakupi produktu w Polsce i opłaca na granicy wysoki cło, to zapewne o tyle taniej kupuje płody od producentów polskich, o ile rząd rosyjski zmusza do większej opłaty cła granicznego. Któż więc ponosi cały ciężar wysokiej taryfy, przepisaney przez rosyjski system prohibicyjny? zapewne nie pruski kupiec, ale producent polski, poddany rządowi rosyjskiego. Rząd pruski uznaje wszystkie niedogodności systemu prohibicyjnego, ale mu w tym przypadku nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać z cierpliwością, dopóki rząd rosyjski, pouczony własnym doświadczeniem, nie przyjdzie do jasnego przeświadczenia o niedogodnościach prohibicyjnego systemu.

Co do zażaleń uczynionych przez szanownego interpelanta, iż urzędnicy nadgraniczni cesarstwa rosyjskiego aż nadto często wydalają bez wszelkiego powodu z Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego pruskich obywateli, opatrzonych w należyte papiery legitymacyjne, odpowiedział hr. Bismarck, że to się rzeczywiście dość często zdarza, ale i tu nie ma rząd pruski dostatecznych środków do zapobieżenia złemu. Wedle prezesa ministerstwa, podróżujący pruscy sami często sobie szkodzą, już to przez niewiadomość, już też przez lekceważenie przepisów i zwyczajów rosyjskich. Niejednemu z obywateli pruskich, mówił mniej więcej w tych słowach hr. Bismarck, skoro przejedzie za granicę pruską i przyjdzie w styczność z rosyjskimi urzędnikami, zdaje się, że może postępować, jak z urzędnikami pruskimi albo ministrem pruskim w parlamencie: występuje śmiało, mówi ostro. Trudno zaś temu zapobiedz, że on wpróżdy zostanie wytransportowany za granicę, zanim się dowie, że urzędnik rosyjski, to nie urzędnik pruski. Co się tyczy żydów, równie nie może uczynić w tym względzie rząd pruski, chyba żeby brał żyda za żyda i odpowiednio nałożył prawo na żydów rosyjsko-polskich, jakie istnieje w Rosyi i w Królestwie, na żydów pruskich.

Porządek izby niedozwalał odpowiedzieć szanownemu interpelantowi na niektóre uwagi hrabiego Bismarcka, z niemieckich zaś posłów nikt także nie zabrał głosu.

London, 22 stycznia.

— Już zapewne doszła was wiadomość o okropnej katastrofie zeszedłego wtorku w Regents-parku. Przeszło 100 ofiar różnego stanu i wieku znalazło grób w głębi jeziora. Wypadek ten głębokim w całej Anglii sprawił wrażenie, nie jednę rodzinę okrył żałobą a przeciwko niebaldstwu rządu gorzkie wywołał zarzuty. Będąc świadkiem nieszczęścia, mogę wam szczegółowym służę opisem.

Od wielu już lat nie kosztowali Anglicy uciech zimowych, bo stałego nie było mrozu. To też gdy tego roku kilka dni trwający mróz gładkim lodem pokrył jezioro w Regents-parku, spieszyli i starzy i młodzi pći obój, aby się nacieszyć ulubioną Anglików zabawą — jazdą na łyżwach. We wtorek od samego rana kilka tysięcy ludu zaległo brzegi jeziora, a sportsmani w liczbie kilkuset paścili się na jezioro. Rząd przewidując znaczny napływ ludności, zamiast zamknąć park lub straż tam postawić, kazał zabrać łód dokoła i rabano całą noc z poniedziałku na wtorek. We wtorek przybyłe tłumy przerwały tę pracę; na dalekiej przestrzeni jeziora widział się przez dzień cały rozkoszujących; alicsi o godzinie ósmej nad wieczorem krzyk przerażenia ozwał się w pobliżu południowej wyspy: zalał się lodem i 200 przeszło osób wpada w głębinę. Jak kto może, ratuje się do brzegu: mają wyspękę zaległy w kilku minutach zmoczone postacie, drzące od zimna. Ale niestety! nie wszyscy to jeszcze. Na kilku więc łodziach, stojących u brzegu, spieszą członkowie Towarzystwa ratunkowego, przedzierają się przez kry lodu i szukają za pomocą haków na dnie jeziora. Po dwóch godzinach usiowań udało się większą część utonionych wydobyć na brzeg i przywrócić jeszcze do życia. Trudno ogisać cały ogrom nieszczęścia, — te łyżki i wołanie matek, żon i braci i sióstr i dzieci i przyjaciół, stojących na brzegu a nie mogących nieść ratunku najdroższym istotom! Gdy jednego z ocalałych wydobyto na brzeg i przywrócono do życia, biedny zaledwie oczy otworzył, pyta się z trwogą: „Gdzie jest mój syn, moje jedyne dziecko?“ Syna już nie było, pochłonęły go fale jeziora. Nie jeden tu piękny czyn poświęcenia zasłużył na przekazanie go pamięci potomnej, ale niestety wiele widziałem smutnych przykładów nie czułej obojętności. Mianowicie niedbałość i niezaradność ze strony władz w całej się znouu ukazała pełni. Główną też przyczyną nieszczęścia był nierozsądny rozkaz rządu, aby łód zabrać dokoła. Cztery dni szukano trupów. Ogólną liczbę ofiar podają na przeszło sto. Wielu z tych, którzy zdołali z wody wydostać się na brzeg, umarło z przestrachu i przeziębienia. Times donosi, że pomiędzy wydobytemi w piątek trupami był także piętnastoletni syn londyńskiego rzemieślnika, który się utulił nie mógł z żalu nad stratą dziecicię swego; opowiadał że łyżami, że poczciwie chłopcyna przed kilku miesiącami, gdy w sąsiednim zabudowaniu wybuchł pożar, wpadł do palącej się obory i nie zważając na płomienie dokoła poprzetrzymał powrozy, którymi było bydo przywiązane do kory i tym sposobem ocalał je właścicielowi. Podobno i przy katastrofie w Regents-parku utonął ratujący drugich. Między ofiarami wszystkie stany są reprezentowane, z kobiet jednakże, choć nie ma ich na lodzie była liczba, żadna nie została życia. Niejakij margrabia de Boissy znajduje się także pomiędzy ofiarami; ciała jego dotąd nieodszykanowano. Słyszę, że i jeden z naszych braci tułaczów utonął; nie podaję nazwiska, bo jeszcze pewności nie mam.

PRUSY.

Berlin, 25 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie plenarne izby poselskiej (57) zajął o godzinie 10 1/4, z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadli przez ministerstwa hr. Bismarck, minister skarbu baron Heydt i kilku komisarzy

rządowych. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym jest interpelacja posła Waligórskiego, tycząca się komunikacyi granicznej prusko-rosyjskiej. Prezes ministerstwa hr. Bismarck oświadczył swą gotowość odpowiedzenia na nią niezwłocznie. Posł Waligórski uzasadnił interpelację swą w obszernej, gruntownie opracowanej mowie. Streszczenie przemówienia inter elanta, tudzież streszczenie odpowiedzi prezesa ministerstwa hr. Bismarcka znajdzie czytelnik w korespondencyi berlińskiej zamieszczonej w dzisiejszym numerze Dziennika Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiła izba do obrad nad wnioskiem posła M. Michaelisa, tyczącym się przełożenia roku budżetowego z dnia 1 stycznia na dzień 1 lipca. Komisya wniosła, ażeby wniosek posła Michaelisa odrzucono, natomiast ażeby zawezwano rząd, iżby tenże budżet roczny przedkładał izbie na cztery miesiące przed rozpoczęciem się roku budżetowego. Po długich rozprawach odrzuciła izba i wniosek Michaelisa i wniosek swej komisyi. W końcu obradowała izba nad petycjami. Posiedzenie zamknięto o godzinie 4 1/2 z południa; najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 12 w południe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza dwa królewskie rozporządzenia, tyczące się ustanowienia budżetu na rok 1867 dla byłego elektorstwa heskiego, i budżetu dla byłego landgrafostwa Hessen-Homburg. Obydwa rozporządzenia datowane są dnia 17 stycznia 1867.

Z drugiego sprawozdania komisji sprawiedliwości izby poselskiej, obecnie ogłoszonego, podnosimy, że stosownie do wniosku komisji próba rabina dra Jolowicza z Królewca w P., ażeby izba poselska poczyniła potrzebne kroki, iżby dotąd używaną przysięgę żydów zamieniono na powszechnie używaną przysięgę „Przysięgam Bogu“ i t. d. „tak mi dopomóż Panie Boże“, ma być poleconą królewskiemu rządowi do uwzględnienia.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

#### Ustawa

o Zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy.)

Art. 22. W czasie sprawowania urzędu gubernatora, wicegubernator działa we wszystkich przypadkach, na prawach gubernatora. Lecz kiedy gubernator, nie opuszczając granic gubernii, jest tylko nieobecny w mieście gubernialnym i z tego powodu nie przerywa swęj działalności, mianowicie w przedmiotach oświadczeń mu poruczonych, wtedy, zastępujący go wicegubernator we wszelkich przypadkach wątpliwych lub wymagających zistoty swęj bliższego współdziałania gubernatora, albo rzecz zawieszona do powrotu gubernatora, albo też przesyła ją do miejsca jego pobytu.

Art. 23. Wicegubernator zasiada na posiedzeniach rządu gubernialnego i przydaje w nim w razie nieobecności gubernatora.

Art. 24. Szczególnym obowiązkiem wicegubernatora jest czuwanie nad szybkim i należytem biegiem czynności w rządzie gubernialnym. Do niego należy: a) odbywać w każdym czasie rewizye czynności rządu gubernialnego; b) brać pod rozpoznanie wszelkie przedmioty w rządzie gubernialnym, o ile one podług przepisów nie należą do wyłącznych atrybucyj gubernatora, i nadawać im właściwy i prawny kierunek; c) dopilnować podrzędne władze i urzędujących, ażeby polecenia rządu gubernialnego były wykonywane.

Art. 25. Wicegubernator przyjmuje prośby podawane w przedmiotach odnoszących się do rządu gubernialnego. Prośba podana bez zachowania porządku rządowego przepisami wydanymi dnia 8 (20) sierpnia 1858 r. (Dzien. Praw tyt. 52) zwracana być ma oświadczenie podającemu lub z odrębną dekretycją, na przedstawienie radcy lub zarządzającego wydziałem rządu gubernialnego.

Art. 26. Wicegubernator rozstrzyga na przedstawienie rady lub zarządzającego wydziałem rządu gubernialnego wszystkie przedmioty dotyczące: a) wykonania rozporządzeń władz wyższych lub decyzji rządu gubernialnego, albo przedsięwzięcia środków przepisami wskazywanych, będących następstwem tych rozporządzeń; b) sprawowania rozmaitych rachunków, przedstawianych władzom rządowym.

Art. 27. Osobistemu rozporządzeniu i decyzji wicegubernatora na przedstawienie radcy lub zarządzającego wydziałem rządu gubernialnego podlegają następujące interesy:

I. W przedmiotach wspólnych wszystkim wydziałom rządu gubernialnego: a) mianowanie i uwalnianie od służby z wiedzą gubernatora urzędników kancelaryjnych, oraz najemnej służby niższej w rządzie gubernialnym; b) udzielanie urlopów nie dłużej jak na dni 28 urzędnikom kancelaryjnym rządu gubernialnego i pozwoleń na zawieranie przez nich związków małżeńskich; c) wymierzanie kar dyscyplinarnych na urzędników kancelaryj rządu gubernialnego w granicach określonych art. 756 tyt. II cz. I Zbior. Praw, wyd. 1857 r.; d) przedstawianie wiadomości potrzebnych do układania etatów rocznych władz właściwych; e) załatwianie żądań władz do spraw własnościowych, gdy współdziałanie władzy gubernialnej jest dla nich koniecznym; f) wydawanie świadectw na grabieżnie ciał wewnątrz kościołów, jeżeli zmarłym służyło prawo do tego za życia; g) pozwalanie drukowniam ogłoszeń o do poszukiwania osób i majątków; h) ocenianie do druku artykułów tak w urzędowej jak i w nieurzędowej części Dziennika gubernialnego.

II. W przedmiotach zarządu miejskiego: a) rozporządzenia w skutek uwag władz kontrolujących nad rachunkami kas miejskich; b) czuwanie nad prowadzeniem kontrol funduszy wypożyczonych tudzież kontrol: kapitałów kas miejskich, remanentów, kancyi urzędników, kancyi przedsiębiorców, funduszy f b i czynno-żelaznego i fabryczno-skarbowego; c) rozporządzenia w przedmiotach dotyczących byłych urzędników miejskich, którzy pobierają pensje nie z funduszy emerytalnych lecz z kas miejskich; d) rozporządzenia w sprawach dotyczących funduszy, zabranych z kas miejskich podczas byłych w kraju zaburzeń.

III. W przedmiotach wojenno-policyjnych: Rozporządzenia pod bezpośrednim nadzorem gubernatora, dotyczące zaciągu wojskowego.

IV. W przedmiotach budownictwa i dróg: Przedstawienia do komisji skarbu, dotyczące niezbędnych reparacyi własności skarbowych, gdy potrzeba na to wydatku przewyższającego atrybucję rządu gubernialnego.

V. W przedmiotach zarządu skarbowego: a) czuwanie nad przedsięwzięciem środków ku bezwzględnemu odzyskaniu zaległości skarbowych ciążących na dobrach wystawionych na sprzedaż za długi należne Towarzystwu kredytowemu lub osobom prywatnym z szacunku ze sprzedaży dóbr tych osiągniętego; b) wstrzymanie środków egzekucyjnych z wiedzy gubernatora do dni 30; c) decydowanie patentów gildyjnych; d) czuwanie przy periodycznych rewizjach kas nad odsyłaniem do kasy głównej właściwych funduszy; e) przedstawianie do zatwierdzenia komisji skarbu rozkładu podatków opłacanych wspólnie z kilku własności albo przez kilku kontrybuentów (segregacye); f) zatwierdzanie list Menonistów

i braci Morawczyków, będących w wieku popisowym, oraz zarządzanie poboru należnych od nich opłat za uwolnienie ich od powinności zaciągowej.

VI. W przedmiocie zarządu obrotami rządowemi i duchownemi rozmatęgo nazwania: a) sprawdzanie protokółów zdawczych i odbiorczych własności skarbowej; b) przedstawienie komisji skarbu wniosków względem sposobu zarządu własnością skarbową i obmyślenie środków wyciągnięcia z nich dochodu; c) ustanowienie w przejisanym porządku administracyi skarbowej w dobrach i domach.

VII. W przedmiotach sądowych: a) zlecenia i informacye urzędnikom sądownym i innym osobom w przedmiotach sądowych, wymagających osobistego współdziałania dla zabezpieczenia interesów skarbu albo instytucyi, zostających pod opieką rządu; b) zawiadomienia sądów w wypadkach prawem oznaczonych o wyłączeniu z pod ich jurysdykcyi spraw, podlegających decyzji na drodze administracyjnej; c) udzielanie prokuratorzy w Królestwie wiadomości i uwag w sprawach celem bronięcia przed sądami praw skarbu, miast i instytucyi, zostających pod opieką rządu itp.

Art. 28. Wicegubernatorowi służy prawo poddawania pod kolegalne rozpoznanie rządu gubernialnego tych z pomiędzy przedmiotów, pozostawionych osobistej jego decyzji, w których następują się jakiegobądź skłombinowane lub przedstawiające trudność w rozstrzygnięciu okoliczności.

Art. 29. Wicegubernator przydaje tak w stałym jako i czasowym urządach rekruczkich.

Uwaga. W czasie sprawowania obowiązków gubernatora, wicegubernator przydowanie w urządzie rekruczkim może poruczyć jednemu z radców rządu gubernialnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### ROSYA.

δ Galicya, to zawsze przedmiot najlubiejszy dla gazet moskiewskich; nie ma prawie numeru tychże gazet, by stosunki Galicyi nie były roztrząsane, a robiturane najfalszywiej — nie ma kłamstwa, przed którym Moskale cofnęliby się, a jakie złote rady dają rządowi austriackiemu, to aż posłuchać miło. Pewni jesteśmy, że nawet żywi polski posłać, który jeden jedyny aetywity ich zab rchemu na drodze staje. Obecnie Moskowskija Wiedomości w artykule wstepnym w nr. 1 z dnia 13 stycznia, z powodu patentu cesarskiego, mówią pomiędzy innymi:

„Takiż same, jak względem Chorwatów, jeśli nie większe, okazuje lekceważenie rząd austriacki i względem Rosyan w Galicyi. (Rosyan ma znaczyć Rusinów. P. tło.). Odmawiając Chorwatom i Rosyanom ich politycznych przywilejów, do których mają niewątpliwe prawo, w widokach jedynie intrygi przeciwko Rosyi, zachodzi on w przyjaźni z Polakami, którzy już dawno utracili te prawa. Wybiera w oczach lekomyślnego narodu taką postać, jakby istotnie miał zamiar przemieścić Galicya na Królestwo Polskie lub zmianie tej dopomódz. Świadłość i zuchwalstwo galicyjskich Polaków, tajemnie zachęcanych z Wiednia, w ostatnich czasach doszły do ostateczności. O tem zaczynają już mówić czeskie gazety, które jak wiadomo, odzywają się dotąd o Polakach z większą lub mniejszą przychylnością. Powodem tej zaszłej zmiany były ostatnie posiedzenia sejmu lwowskiego, które przekroczyły granice wszelkiej prawności i sprawiedliwości. Zamieszczony ponętnie obszerną korespondencyą miejscową o tych posiedzeniach. Teraz już one zamknięte; oto w jakich słowach i wyrażeniach ocenia przeszłą czynność sejmu lwowskiego tamedyczna gazeta Słowo“ (tu następuje wyjątek z Słowa, w którym taż gazeta ubolewa nad ustawą szkolną, twierdząc, że ta stanowczo zabija narodowość rusińską i wydaną została jedynie na korzyść żywiołu polskiego). Późem Moskowskija Wiedomości prowadzą tak dalej: „Czy Franciszek Józef uzna uchwałę terażniejszego lwowskiego sejmu za uchwałę prawa, ustanowioną przez większość konstytucyjną wymaganą? Czy zatwierdzi swą cesarską władzą plany przygotowane przez stronnictwo polskie na pohybel rosyjskiej narodowości w Galicyi i czy tem samym nada im moc prawa? Pozostawiając w ogóle na stronie samą nieprawidłowość składu terażniejszego sejmu lwowskiego, która daje bardzo mało rozumnych podstaw nadziejom regularnego zapadania uchwał, niepodobna pominąć, że w czasie rozpraw o nowej ustawie wyborczej i szkolnej, naruszone zostały fundamentalne zasady sejmowego porządku. Tak na przykład na ostatnim posiedzeniu polscy deputowani, widząc, że po opuszczeniu sali sejmowej przez rosyjskich deputowanych, izba pozostanie niekompletna, a więc niedolną do dalszych zajęć, gdyż mazurscy deputowani po większej części już się rozjechali, a polskich deputowanych pozostało zaledwie szesdziesiąciu dwóch, zagrozdili rosyjskim posłom drogę do wyjścia z sali, do tego stopnia, że pomiędzy hrabią Adamem Potockim i niektórymi deputowanymi rosyjskimi doszło do takich scen, jakie zaledwie miały miejsce na dawnych sławnych polskich sejmikach. Pośród krzyku i hałasu powstałych z miejsc polskich deputowanych, przyjęli na wniosek deputowanego Golejewskiego en bloc projekt komisji o radzie szkolnej, choć izba była w niekompletnym składzie i miała mniej jak dwie trzecie członków swoich, co ściśle konstytucyjnie przepisuje. Późem marszałek sejmu na kwadrans posiedzenie sejmu zawiesił, zdając w tym czasie wszystkie pozostałe a niezatwożone przedmioty wydziałowi krajowemu, a po przerwie zjawił się namiestnik hr. Gołuchowski w mundurze ministra stanu z komisarzem rządowym Possingerem i zamknął sejm w obecności tylko polskich deputowanych mową, w której wypowiedział, iż obecna sesja zamyka się tak pospiesznie dla tego, iż zbliża się czas, w którym zostaną określone wzajemne stosunki cesarstwa i krajów koronnych. Takiego samego naruszenia konstytucyi i zdrowego roznym, dopuściło się polskie stronnictwo, po-tanowiszęj że 82, a nie 83 stanowią dwie trzecie wymaganych głosów z ogólnej liczby 124 głosów, ktorými rozporządzał sejm na posiedzeniu swém, decydującem przyjęcie nowej ustawy wyborczej, dającej możność polskiemu stronnictwu wprowadzenia na sejm jeszcze kilkunastu deputowanych polskiego pochodzenia. A tymczasem tak nieprawidłowo uchwalone i przyjęte ustawy: szkolna i wyborcza, podkopują rosyjską narodowość w Galicyi w samych korzeniach i zwracają cały kraj, mający przeszło dwa miliony ludności rosyjskiej, ku czasom dawniej polski ze wszystkich jej sejmowemi nieporządkiem, z całym politycznym i religijnym przesładowaniem narodowości, nie uznawanych ani uważanych za panujące w Królestwie.

Widocznie Austriacy popychają jej terażniejsi kierownicy na nader niebezpieczną drogę, z której musiała ustąpić i dawna Polska. Na południu i wschodzie, w ziemi Chorwatów i Galicyi, rząd austriacki staje nieprzyjaźnie przeciwko dwom narodowościom, które największe ofiary i poświęcenia złożyły na rzecz habsburskiego domu. Mazdziary i Polacy, oto te żywioły, na jakich myśla obecnie oprzeć się austriacy meżowie stanu, tworząc plany reorganizacyi cesarstwa. Czyż to nie jest jedno i toż samo, co

stawić budynek na piasku, zawczasu gotując jego upadek?

Artykuł ten jest tylko parafrazą obszerniej korespondencji z Galicyi, o jakiej wyżej Moskowskija Wiadomości wspominają, a jaka w tymże samym numerze pomieszczona została. Jest ona od początku do końca tendencyjną jęramią nad uciskiem Rusinów, zwanych Rosyanami, którzy literalnie, wedle zapewnienia korespondenta, pod tyranją Polaków umierają. Czyż warto na podobne kłamstwa odpowiadać; prawda sama mówi. To tylko pewna, że oprócz płatnych przez Moskwę świętojurów, żaden Rusin nie zamieniłby swą obecną biedę na złotą dolę moskiewskiego ludu i swych praw, jakie posiada, na liberalne ustawy moskiewskie, które pomimo wszystkie, nie dorosły jeszcze ani do poszanowania wolności indywidualnej ani własności. Wreszcie pewni jesteśmy, że sami świętojurcy, gdyby im tylko Moskwa przestała płacić, zmieniliby swe przekonanie. Z daleka, to Moskwa jako tako wygląda — z bliska nikogo nie przyćmiłoby do siebie, chyba grubo płacąc i to wiemy jacy ludzie na ten lep dają się złapać. Wreszcie korespondent ten przedstawia cały obraz czynności sejmu lwowskiego, a przedstawia tak jak jeden adwokat, który przegrasz sprawę, miał zwyciężać z żalami swymi przychodzić do swej żony i był przedstawiał całą sprawę, notabene, wywód jego był obszerny; przeciwnik jego zawsze mówił krótko i źle. Otóż i korespondent zachwyca się każdym słowem świętojurskich deputatów, uwielbia ich rozum, wymowę — nawet uśmiech i gesty. Polscy posłowie mówią od rzeczy, fałszują historię itd. Kończy pochwałą Leszka Borkowskiego, którego nazywa najwymowniejszym i najpotężniejszą inteligencją połem. Aby pochwałę tę zmotywować, potrzeba było ukuć cudownie śmieszna bajeczkę. Borkowski głosił przeciwko ustawie szkolnej — otóż korespondent wynioskował z tego, że Borkowski głosił za Moskwę i prawie natychmiastowemu przyłączeniu jej do kochanej matulskiej Rosyi. Korespondent zapewnia, iż po przyjęciu tej ustawy, Borkowski na wstępie miał powiedzieć: Dziś bojany Rusin, t. j. posłowie, i my z nimi, jak na dłoni dowiedliśmy, że Polska trup; odtąd więc nie będę dla niej i za nią walczył. Jestem Słowianinem — pansławianinem z Moskwą na czele ma przyszłość — nie bierzcie tego za żart; tego samego zdania są i ludzie mego stronnictwa. Czy nie zabawne? W każdym razie nie uważamy nawet za stosowne, aby Borkowski zaprestował przeciwko temu cynicznemu kłamstwu — samo ono wymownie mówi o swej wartości. Wreszcie wszystkie te artykuły piszą się jedynie dla tego większego ogłupienia ludności rosyjskiej, która i bez tego patrzy na nas i w ogóle na wszystkie sprawy europejskie fałszywie i błędnie, a prasa rosyjska, zamiast prostować te pojęcia, jeszcze je dla chwilowych tendencji krzywi. Prawda w czasie zwycięży musi — światło ma swe nieprzearte prawo — ciemności ustąpić mu musza.

Podajemy ciekawy nader stosunek własności ziemskiej w rękę moskiewskiem będącej w ziemach ruskich: Do Moskalki należy własności w ogóle w stóśniku 25 pct. Stóśnik ten jest niesłychanie mały, oddalając się od Dniepru. W powiecie czerkaskim stóśnik ten jest 69 pct., w czyryńskim 56 pct., kijowskim 54 pct., zweniegródzkim 46 pct., radomskim 28 pct., kaniowskim 26 pct., humańskim 15 pct., skwirskim 9 pct., w wasilkowskim 8 pct., berdyczowskim 5 pct., lipowieckim 2 1/2 pct., w taraszczańskim tylko 1 pct. Od stycznia do września Moskalki kupili tam cztery majątki, a kupili prawie nie płacąc gotowizną. Cena ziemi niejednostajna, z wyjątkiem Kijowskiego, dochodzi od 30 do 40 rsr. za dziesiątynę, w ostatnim dochodzi do 1 1/2 rsr. Jak pisze Kijewlanin, polscy właściciele starają się zaludnić swe wieś Mazurami; w łuckim powiecie guberni wołyńskiej miało się uformować kilka takich kolonii. Wiadomości tej wszakże nie możemy brać na seryo, pod nią bowiem czujemy, iż chroni się jakaś denuncyacja lub też zamach na Mazurów od wieków tam osiadłych. Tabele likwidacyjne już podobno zostały tam sporządzone, ale w jaki sposób, domyślamy się, słysząc nieustające krzyki na czynowników i jeometrów i wzajemną tyczeń walkę pomiędzy sobą w gazetach prowadzoną, a w której wzajemnie zarzucają sobie nie więcej tylko nieumiejętność i sprzedajność. Błogosławiony kraj, który ma takich czynowników!

O kwestyi wschodniej pisze Journal de Saint-Petersbourg w numerze 6 w artykule wstępnym między innymi, co następuje:

„Chcielibyśmy nie wierzyć, że rząd turecki pragnie dodać do wszystkich zafałszanych i ściąganych ogólną nagane, zabraniając statkom neutralnym zabierać na ich pokłady, bezbronne ofiary wypadków, któreby były nie wybuchy, gdyby zostały dotrzymane świetne obietnice, tak uroczyście udzielone chrześcianom. Pierwszy strzał działy, dany do statku obcego, zmierzającego do wybrzeży kandyockich, nie w innym celu jak do spełnienia czynu ludzkości, — mógłby mieć ogromny rozgłos i spowodować klęski, których obawa powinna wstrzymać przestrachu w Carogrodzie stronników surowych środków barbarzyńskiego prawa. Jeżeli takie środki są uznawane za konieczne w radach sułtana dla pokrowienia powstania kandyockiego, nie znajdzie się na całym świecie żaden człowiek z sercem, któryby pochwalili ich użycie; Turcy miałyby natenczas do odpiernienia bunt jednej wyspy, ale powstałby przed nią bunt opinii publicznej, który nie długo miałby cierpliwosć postawić samych tylko powstańców kandyjskich w walce z nieprzyjacielem, który nie ma litości ani sprawiedliwości dla wszystkiego, co nie jest muzańskim. Nie wzywamy zbrojnej interwencji żadnego mocarstwa, ale bywają okoliczności, że jedna kula w sekundę więcej zrobi, niż długie miesiące zgryźliwych stóśników dyplomatycznych, bo nie policzkuje się bezkarnie ludzkości. Nie chcemy wierzyć, — powtarzamy — aby blokada sprzeciwiała się czemkolwiek, prócz wprowadzenia kontrabandy wojennej, i że wojenne zapędy Ottomanów posuną się do zdecydowania, ały ludzie bezbronnii, dzieci w kolebce i umierający rozbrojeni, mieli ginąć z głodu i zimna. Ponieważ Turcy rozumie, że jej zbawienie nie leży ani w artyleryi jej statków, ani w walkach, które jej wojska mogą toczyć na lądzie, jeżeli chce go poszukać gdziekolwiek z nadzieją zbawienia, powinna żądać go od radykalnych reform. Im więcej będzie walczyła, tym mniej Europa przebaczy jej krew przelaną. Krew chrześcian zły jest cementem, dla wzmocnienia jej rozwalającego się gmachu. Toczy ona tę walkę z żywotnością swą ludnością, z cywilizacją, z postępem którego potrzebuje. Niech odpowie wielkim aktem emancypacji na wymagania, które przekształciły się w bunt; może jeszcze ma czas odwrócić szereg klęsk dających się przewidywać; ale powinna się spieszyć, bo ruch chrześciański rozszerza się.

FRANCYA.

Paryż, 23 stycznia. Łagodnie zwolna posępne wrazenie pierwszej po ogłoszeniu reform chłwni, wrazenie jakoby doznanego zawodu i lekkiego powątpiewania o rze-

czywistej doniosłości cesarskiego dekretu. Do uspokojenia wzburzonej na chwilę opinii publicznej nie mało przyczyniać się musza głosy angielskiej prasy. Wszystkie prawie dzienniki londyńskie zdały już sąd swój o świeżych we Francyi reformach i wszystkie, wyjąwszy Morning Advertiser, który nigdy jeszcze nie pochwalił niczego, cokolwiek wyszło z inicjatywy cesarza Napoleona, upatrują w dekrety cesarskim z dnia 19 bm. zwrot wewnętrznej polityki cesarstwa w duchu liberalnym. To też Monitor a za nim France nie omieszkały powtórzyć zdania, które Morning Herald wypowiedział o stawianiu ministrów w izbach i o prawie interpelacji. „Swobody te“ mówi dziennik londyński, „nadają izbom francuzkim wszystkie prawa, które nasze izby angielskie praktycznie wykonują.“ Z tutejszych organów opozycji już i Siecle, mówiąc o nocie Monitora, oświadcza, że rząd niebawem po otwarciu izb gotów jest do dania wyjaśnień co do swojej polityki zewnętrznej, widzi w tem oświadczeniu wskazówkę zwrotu do dobrego i nazywa je zadosycczynieniem, danem krajowi. Inny jeszcze głos poważnie odezwał się w tej kwestyi. Przemówił p. Prevost-Paradol w Journal des Débats. Pomijając zupełnie intencje rządu, ocenia p. Prevost-Paradol gołe fakta i nieodwzajemność następstwa i pomyslny dekretowi z dnia 19 bm. stawia prognozy: że izby pod wrazeniem obecnej sytuacji nie mogą się oprzeć naciskowi opinii publicznej. P. Prevost-Paradol kończy swój pogląd wynurzeniem silnej wiary, że dekret cesarski i objaśniający go dokumenta wcale jeszcze nie zamykają drogi dalszemu rozwojowi konstytucyjnych swobód. Pod tym ostatnim względem najwcześniejszą opinią publiczną ochłonęła z pierwszych wrażeń a p. Prevost-Paradol stanowczo odpiera przeciwnie twierdzenia półurzędowej Patriei nie widzi na wnoszącym się gmachu owego fatalnego napisu na bramie Dantowego piekła: „Lasciate ogni speranza!“

O zajęciach w Ionie gabinetu, które poprzedziły ogłoszenie dekretu cesarskiego, opowiadają tu dziś w kołach politycznych bliższe szczegóły. Już weszły czwartek 17 bm. oświadczył cesarz na radzie ministrów wyraźnie, że zaprowadzenie zmian w organizmie państwa nieodzowną jest koniecznością. Żaden z ministrów nie odezwał się z odmiennem zdaniem i niebawem nastąpiło wzajemne porozumienie co do zasad, na których przysłać reformy opierać się miały. Oświadczył wtedy minister stanu Rouher, że w razie jakiegokolwiek radykalnej zmiany, ministerstwo powinno podać się do dymisji, bo byłoby mogło, że do wykonania nowego dzieła, nowych korona potrzebować będzie doradców. W skutek tego oświadczenia marszałek Randon, margrabia de Chasseloup-Laubat i p. Fould występowali z kolei, uznając potrzebę usunęcia się z gabinetu. Na tem skończyło się czwartkowe posiedzenie. W sobotę zaraz po otwarciu posiedzenia następnej rady ministrów cały gabinet podał się do dymisji, ile że ubytek trzech ministrów wymagał nowej organizacyi. Opowiadają, że gdy kolę przemówienia w tej kwestyi przysłała na p. de Lavallette, cesarzowa zbliżyła się do niego, pochwycała jego dłoń i z wyrazem żalu rzekła do niego: „Ty już przyjaciół opuszczasz nas — zostaj pan z nami, a zobaczysz, że wszystko będzie jak najlepiej.“ Wrzuceni ministrowie nie śmieli obstawać przy dymisji i w tejże chwili skład nowego gabinetu został udecydowany, a oprócz trzech powyżej wspomnianych ministrów tylko p. Béhic usunął się z ministerstwa.

Mówiono tu dziś ponownie o wzburzeniu pomiędzy robotnikami na przedmieściu s. Antoniego z powodu wysokich cen chleba. Cesarz polecił władzom, aby w częściach miasta, zamieszkałych głównie przez robotników, urządzono niezwłocznie publiczne kuchnie, które stać miały pod protektoratem cesarzewicza i nosić nazwę: „Fourneaux du prince impérial.“

U deputowanego Marie zebrał się przedwczoraj członkowie opozycji. Na zgromadzeniu tem stanowczo potępiano wewnętrzną politykę rządu. Obiegały tu dziś pogłoski o rozruchach w Hiszpanii i o powołaniu do gabinetu generała Pezuela i jego poplecników. Tymczasem France i Patrie zaprzeczają tym pogłoskom.

Telegramy.

Darmstadt, 25 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu zatwierdziła izba poselska po pięciogodzinnych rozprawach jednogłośnie traktat pokojowy z Prusami. Następnie przyjęto 24 głosami przeciw 21 wniosek posła Dumonta, ażeby uchwałę względem ewentualnego przystąpienia w księstwa hesko-darmstadtzkiego do północno-niemieckiego Związku zawiesić aż do ogłoszenia projektu do konstytucyi tegoż Związku, który rząd pruski ma przedłożyć północno-niemieckiemu parlamentowi.

Pesz, 25 stycznia. Biskup w Raab, Simor, mianowany został księciem prymasem Węgier.

Moskwa, 25 stycznia. Przy sposobności swęj dziesięć rocznicy założenia zamianował tutejszy uniwersytet ministra wojny i sekretarza Milutyna członkami honorowymi.

Brusela, 25 stycznia. Podania rozmatych gazet pod względem zamierzonego układu celnego pomiędzy Szwajcaryą, Francją, Holandją i Belgią, są wedle wiadrogodnego źródła, całkiem nieuzasadnione.

Bern, 25 stycznia. Rząd austriacki kazał wypowiedzieć przez tutejsze swoje poselstwo radzie związkowej swą gotowość podania, ręki do zawarcia traktatu handlowego z Szwajcaryą.

Kopenhaga, 24 stycznia. W skutek nowej zawieszki ze strony południowo-wschodniej przerwana jest komunikacya na pocztach i kolejach żelaznych. Belty są pełne ludu. Teraz nastąpiła odwilż. — Hr. Sponek, Braestrup i wielu innych zawiązało komitet w celu wspierania wychodźców kandyjskich.

Carogrod, 25 stycznia. Dzienniki rządowe potwierdzają całkowite ukończenie kandyjskiego powstania. Ku sprostonaniu wczorajszego wiadomości donoszą, że nie 1200 lecz tylko 440 ochotników po złożeniu broni odplynęło do Pyreju. Server Effendi wyjechał do Kandy celem zreorganizowania administracyi wyspy.

Karlsruhe, 26 stycznia. Na 3 lutego zbierze się w Stuttgarcie konferencya czterech południowo-niemieckich państw, celem ustanowienia podstaw jednolitej organizacyi wojkowej.

Table with columns: God. (Year), Do (City), Z (Type), and Przychód (Revenue). It lists various postal services and their associated costs and revenues.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się na wielkiej sali bazarowej pierwszy tegoroczny odczyt publiczny, urządzony przez tutejsze Koło Towarzystwa. Szereg prelekcji rozpoczął ten imy p. Hieronim Feldmanowski, znany literat, którego publiczność poznańska w ostatnich czasach kilkakrotnie już miała sposobność zaszczytnie jako prelegenta poznać. Pan Feldmanowski czytał, albo raczej z pamięci mówił o dziejach literatury polskiej, mianowicie o najnowszym jej fazie. Rozwinięto w wstępie pojęcie historii piśmiennictwa w ogóle, dał piękny pogląd na pojedyncze okresy literatury polskiej i, nie rozciągając się dłużej nad wiekiem jej złotym za Zygmunta, przeszedł do epoki Mickiewicza i ostatnich czasów. To była najciekawsza część prelekcji p. Feldmanowskiego. Jak wiadomo, nie ma nic trudniejszego, jak charakteryzować czas bieżący, który przed okiem współczesnego badacza jak kameleon się mieni, zmieniając cienie światła i barwy. Potrzeba do tego wiele bystrości umysłu i daru postrzegawczego, aby się wyrwał z więzów subiektywności i wzniesić do przedmiotowego zapatrywania na chwilę obecną. Komu się uda podsiadach teten bijących teraźniejszości, kto w ciepłem jej jeszcze ciele potrafi skałpałem przyszłego historyka anatomizować, ten znajduje zawsze uważnych słuchaczy. To też licznie zebrana publiczność z przyjemnością słuchała trafnych spostrzeżeń pana Feldmanowskiego nad obecnym stanem piśmiennictwa polskiego, nad pójucym się smakiem dzisiejszego pokolenia i dziwną spąty i obojętnością młodzieży dla poezyi i literatury nadsobnej. Faktu te są niezaprzeczane; każdy z nas był codziennym ich widzem, choć może nie miał zdać sobie z nich sprawy. Tem ogólnem zobojętnieniem społeczności naszej dla literatury tomatyż tak p. F. zupełnie brak tak zwanych wiewcorków literackich w Poznaniu, których nawet tradycya prawie już zaginęła. Nie jest to bez wątpienia pociesający fakt, że na tyle domów polskich w naszym wielkopolskim grodzie, ani jednego nie masz, gdzieby literatura miała swe ognisko, gdzieby inteligencya nasza w wyższych schodziła się celach, niż na tafce i uczty. Zauważając swą prelekcya zakończył p. F. przemówieniem do pięci pięknej, wzywając ją, ażeby wpływem swym starała się w młodzieży wskrzesić dawne zanębianie do literatury ojczyznej.

Powiat poznański podzielono celem wyboru posła do parlamentu północno-niemieckiego, mającego się odbyć dnia 12 lutego r. b. w czasie od godziny 10 z rana do 6 wieczorem, na następujące 104 obwodów wyborcze (Wahlbezirke):

- 1) Babki, Czaprzy, Kubalin, Wiołek, Daszewice II — przewodniczący nadleśniczy Dramiński, w pow. dworskim. 2) Bendlewo, Bolesławie, Srocko folwark, — posiadziel dób Potocki, w podwórzu dworskim. 3) Belechowo, Treskowo, Szlagintna, Premnic, — posiadziel dób. Treskow, w podwórzu dworskim. 4) Komenderza, Główny, Łączny młyn, Topole, Biała góra, — posiadziel młyna Warliński, w Komenderyi. 5) Ceradz kościelny — nauczyciel [Kawicki, w szkole. 6) Cerekwica, — posiadz. dób Baarth, w dworze. 7) Chludowo Otowo, — posiadziel dób Treskow, w dworze. 8) Chmielniki, Dembno wieś, Dembno kolonia, — inspektor Krauze, w dworze. 9) Chomęcice, Wypalanki, — posiadziel Jordan, Chomęcice folwark. 10) Chyby, Baranowo, — posiadziel dób Petrick, w dworze. 11) Czernonak chuby, Miekówko, — komisarz obwodowy Kaufner, w policyi. 12) Dąbrowka, Dąbrowa, Gurowo, — posiadziel dób Tempelhoff, w dworze. 13) Demanczowo stare, Demanczowo nowe, Kierskie, — nauczyciel Zoidler, w szkole. 14) Debicze, Luban, Louisenheim, — major Geduhn, w szkole. 15) Dopiewo, Dopiewiec, Podtożyno, — posiadziel dób. Treskow, w dworze. 16) Fabianowo, Kotowo, — komisarz obwodowy Strasburg, w szkole w Fabianowie. 17) Główny wieś, Karlsbrunn, Nadolnik, — posiadziel dób Traeger, w szkole. 18) Gluchowo, Goluski, Palezdzie, — posiadziel dób Jaraczewski, w dworze Gluchowa. 19) Głuszyn, — dzierżawca dób Pagowski, w szkole. 20) Golencin, Podolany folwark, Szytkowo, Schönherrnhausen, — posiadziel dób Beuther, w gorzeli. 21) Golenczowo, Nepomocenowo, — posiadziel dób Beyer, w dworze. 22) Góra, — Walz posiadziel dób, w dworze. 23) Gortatowo, — posiadziel dób Burghardt, w dworze. 24) Wielkawyś, Kraplewo, — nadleśniczy Hellenschmidt, w domu leśniczym. 25) Gruszczyń, Humry, Darmosz, Główny chuby, Nowydwór folwark, — posiadziel dób Scheske, u sołtysa. 26) Gurczyn, — inspektor Barthold, w szkole. 27) Jankowice, Edmundowo, — posiadziel dób Mathea, w domu gospod. 28) Jasiń, Rabowice, — posiadziel gruntu Hundt, u sołtysa w Jasinu. 29) Jerzyce, Kernwerk, Wielka Szluga Mała Szluga, — restaurator Volchmer, w szkole. 30) Jeziórki, Piekary, Słupia, — posiadziel dób Moszczeniński, w dworze. 31) Junikowo, Rudnicze, — posiadz. dób. Sarracin I, w dworze w Junikowie. 32) Karlowice, Dębogóra, Tuczo, Skorzecin, Ludwigsöhe, — inspektor Christ z Karlowicami, w domu gospodarczym. 33) Kicin, Janikowo, Koziełowo, posiadziel dób Kaernbach, w dworze. 34) Kiekrz, Starzyn, Rogierówko, — posiadz. dób Meisner, w dworze. 35) Knyszyn, Drogoćin, Chojnica, — posiadziel dób. Treskow, w dworze. 36) Kobyłepole, — posiadz. dób Mycielski, w dworze. 37) Kobylniki, — taksator Dullin, w gościńcu. 38) Kokoszczyń, Przybroda, — inspektor Rudolf Klug w Przybrodzie w szkole. 39) Komorniki, — posiadz. Sławski, w dworze. 40) Konarzewo, Glinki, — dzierżawca Stasiński, w Konarzewie w dworze. 41) Krzesiny, Garaszewo, Pokrzywno, Krzesinki, — Thieme rządca dób, Krzesiny w podwórzu. 42) Krzyszkowo, — pos. dób Reinsch, w szkole. 43) Krzyżowniki, Michalowo, — pos. dób Thieme, w szkole. 44) Łągiewniki, — pos. dób Helling, w dworze. 45) Ławica, Marcelino, Eduardsfeld, — posiadz. Stern, Ławica folwark. 46) Lenczyce, Lasek, — sołtys Grunwald, Lenczyce w karczmie. 47) Łódź, — oberzysta Pienkalski, w szkole. 48) Lusowo, Rozalin, — pos. dób Mathea, w dworze. 49) Lusowo, Helenowo, — pos. dób Boas, w szkole. 50) Marienberg, Walerynowo, Antonin, Rosnowo, Rosnówko, — inspektor Proske w dworze Marienberga. 51) Minikowo, Marlewo, — Vogelsang posiadz. folwarku, w szkole. 52) Modrze, Twardowo, — posiadz. dób Baarth, w dworze. 53) Morawsko, Glinno, Okolewo, Glinienko, Przepaść, — inspektor Dreyling, w dworze. 54) Mrowino, Zmysłowo, — Amstrath Klug, w szkole. 55) Napachanie, Dalekie, — pos. dób Gribel, w szkole. 56) Nowymłyn, Nowawieś, Zieleniec, — Beck pos. dób, w podwórzu Nowogomina. 57) Otowo, Polityka, — pos. dób Oppenheim, w dworze w Otowie. 58) Owińska, Bolechówko, Heinrichsfelde, Annahof, Mienkowo, — radca sanitarny dr. Beschoner, w obczy. 60) Pamiętkowo, Przechlawa, Zalewo, Witoldzin, — pos. dób hr. Biński, w szkole. 61) Pawłowice, — pos. dób Bardt, w szkole. 62) Piotrowo szl., Sypniewo, Koppelmhöhe — pos. Sypniewski, w dworze. 63) Psarskie, — inspektor Ackermann, w dominiu. 64) Psarskie, — pobrazca podatkowy Baudritz, w szkole. 65) Radojewo, Trzciszka, Nowawieś, Zysymlyn, Nowawieś olendry, — pos. dób Treskow, w dominiu. 66) Rataje, Berdychowo, Piotrowo król. — posiadziel gruntu Mikulski w Berdychowie, Rataje. 67) Rokietnica, — pos. dób Funk, w dworskim mieszkaniu. 68) Rosnowo olendry, Jarostawice, — sołtys E. Winge, Rosnowo olendry w mar. 69) Rostrowo, Żydowo, pos. dób Szoldrski w dworskim mieszkaniu. 70) Szady, — Kasiński pos. dób, w biurze obwodowej. 71) Swarzędz wieś, — Hofmeyer, pos. dób, w szkole. 72a) Swarzędz miasto, i obwód wyborczy, — burmistrz Bobke, na ratuszu. 72b) II obwód wyborczy — kamelarz Hirschfeld, w szkole żydowskiej. 73) Sierosław, Pokrzywnica, Amstrath Reichmann, w Sierosławiu w dworze. 74) Skorzewo, — Beyer pos. dób, w dworze. 75) Skrzyżki, Zarowice, pos. dób Gericke, w dworze. 76) Sobota, Bytkowo, — insp. Liebsch, w gościńcu. 77) Sławie, Michalowo, Szczepankowo, — insp. Anders, w szkole. 78) Starołęka duża, Starołęka mała, Obryca, — Bartelsen pos. dób, w dworze. 79) Miasto Stęszewo, — burmistrz Suszczyński, na ratuszu. 80) Strykowo, Sapowice, Strykowsko, Eichkrug, pos. dób Petzel, w dworze. 81) Strzeszyno, Strzeszynko, pełnomocnik Skolnicki, w dworze. 82) Suchylas, Piątkowo, — pos. dób Kinzel, w szkole. 83) Swadzin, Przemierzowo, Sobiesiernie, Wysogotowo, — inspektor Korytkowski, w dworze. 84) Tarnowo, Bogdał, Karlewo, Marjanowo, Rumanek, — administrator dób Ikier, w szkole. 85) Tomice wieś, Tomice kolonia, Miroslawki, — ekonom Gobel, w dominiu. 86) Trzcielino szlach., Trzcielino kośc. Jozefowo, Lissówki, — urzędnik gospod. Hildebrandt, w dworze.

87) Trzebów, Góra, ekonom Brzeski, w dworze. 88) Trzuskotowo, Czerwonawia, Biedrusko — insp. Cronhelm, w dworze. 89) Umultowo, Naramowice, Naramowice stare olendry, Naramowice nowe olendry, Rózwynynyn Wilczyńsk, — pos. dób Franciszek Treskow, w dworze. 90) Wigockowice, Wigockówko Działy, Flakowo, — nauczyciel Palm, Wigockowice w szkole. 91) Wielkie, Małe, — pos. dób Stock, w dworze. 92) Wierzenica, Pawłowo, Kobelica, Mechowo, dzierz. dób Dembiński, w dworze. 93) Wierzonka, Barciniec, Miło, Maruszka, Kłiny, — posiadziel dób H. Treskow, w szkole. 94) Wiry, Wirki, — dzierz. dób Riemann, Wiry w dworze. 95) Wilda góra, Wilda dolna, Sty Lazarz, Żydowski cmentarz, Mullakshausen, Fort Wilda, — Adam Jeske posiadz. gruntu, w szkole. 96) Winary, Sołacz, Szeląg, Urbanowo, Urbanówko, — Hoffmann insp. gospodarczy, w szkole. 97) Witobel, Zamysłowo, — pos. mlyna Berndt, w mlynie. 98) Wrączyn, Zaparcin, Srocko wieś, — komisarz gospodarczy Zórąwki w dworze. 99) Żabikowo, Swierczewo, — pos. dób. Miehle, Żabikowo folwark. 100) Zakrzewo olendry, — sołtys Klingbeil, w szkole. 101) Zalasewo, Garby, Krzeszewnia, — Friedrich pos. dób, Zalasewo w dworze. 102) Zegrze, Franowo, Chartowo — Trappe pos. dób, w szkole. 103) Zlotkowo, Hirschfeld gospod. w szkole. 104) Złotniki, Okop, Jelonek, — pos. dób Hoffmeyer w gorzeli.

— Pełnomocnik na Szwajcaryą Towarzystwa wzajemnej pomocy przysłał nam następujące sprawozdanie z powierzonych mu funduszów przez komitet Towarzystwa wojkowego wzajemnej pomocy i jego protokółow na użyczenie wsparć ranym i nie mogącym pracować wynaćcom w Szwajcaryi zamieszkałym, od 1 października 1865 do końca ostatniego stycznia 1866.

Przychód.

- A. Remanentem pozostało z roku 1865..... 58 fr. 47 1/2 cent.
- B. Od komitetu Towarzystwa otrzymane..... 500 „ „
- C. Zwrot wypożyczonej w r. 1865 sumy..... 400 „ „
- D. Procent od takowej licząc od 1 października nka 1865 do 1 stycznia 1867..... 20 „ „
- E. Ze składek od stowarzyszonych w Szwajcaryi..... 63 „ „
- F. Ze składek statych od członków i protekt. honorowych:

- 1. Od ob. J. Smelczyk z Wr. 29 fr. 20 cent.
- 2. „ M. Hr. Ch..... 18 „ 20 „
- 3. „ Izydory Skł..... 41 „ „
- 4. „ Zabł. z T..... 18 „ 20 „
- G. z ofiar dobrowolnych:
- 1. Od ob. pulkow. Skarz..... 36 fr. 40 cent.
- 2. „ Alb. Bel..... 3 „ 60 „
- 3. „ Włodz. W..... 37 „ 80 „
- 4. „ Ant. Grotgerca..... 223 „ „
- 5. „ Wierzb. z G..... 8 „ 50 „
- H. Dochód z rozsprzedaży medalii pamiątkowych:
- 1. Od ob. Wld. G. z Lw..... 58 fr. 60 cent.
- 2. „ M. C. Hr. Ch..... 13 „ 15 „
- 3. „ Jana Smelczyk..... 81 „ „
- 4. „ Zabł. z T..... 21 „ „
- 5. „ Stan. R. z P..... 53 „ „
- 6. „ Hr. Miel. z G..... 25 „ 14 „
- 7. „ Włodz. W..... 10 „ 50 „
- 8. „ Alb. Bel..... 23 „ 18 „
- 9. „ Ks. L. z B..... 27 „ 30 „
- 10. „ Wikł. Czaplickiego 16 „ 80 „
- J. Zaległa należność od M. hr. Cz. z Drezna..... 200 „ „

Razem przychód od 1 paźdz. 1865 do końca roku 1866 wynosił.....2021 fr. 4 1/2 cent.

Rozchód.

- A. Na wsparcia jednorazowe ranym i niezdolnym do pracy stóśownie do asygncyi komitetu pod No. 1..... 435 fr. — cent.
- B. Na Wsparcia jednorazowe nie przynoszące 10 franków na raz jeden, stóśownie do § XI instruksyi i według kwitów pod No. 2..... 65 „ „
- C. Na utrzymanie dwóch rannych u wód w Karlsbad stóśownie do asygncyikomitetu z dnia 15 kwietnia 1865..... 400 „ „
- D. Koszta wynikłe z rozsprzedaży medalii przez E. L. Kasprowicza w Lipsku Th. 83.10, 308 „ „
- E. Na koszta podróży P. Jana Rivier do Lwowa w celu sprzedaży medalii pamiątkowych stóśownie do asygncyi komitetu z dnia 14 marca 1866..... 300 „ „
- F. Na koszta podróży dla tegoż w celu ułatwienia przemyłu medalii stóśownie do asygncyi komitetu z dnia 14 kwietnia 1866..... 110 „ „
- G. Za kupienie 53 litrów wina białego szwajcarskiego à fr. 1 cent. 5 oraz urzędzenie beczki, w której medale ukryte były (skonfiskowana we Lwowie 9 stycznia 1866)..... 95 „ „
- H. Na koszta podróży ob. Lisowskiego, wysłanego z medaliami do Pesztu stóśownie do asygncyi komitetu z dnia 8 kwietnia 1865..... 180 „ „
- I. Koszta wysyłki 5 pak z medalami skonfiskowanymi jako to: pod adresem J. S. (nieczytelne) sztuk 100, pana Kornelego Ujejskiego w L. sztuk 350 i trzech pak skonfiskowanych w Peszcie..... 185 „ „
- K. Koszta ogólne wynikające z rozsprzedaży medalii wedle faktur pocztowych..... 167 „ 50 „
- L. Koszta przesyłki książek przez p. hr. Lanckorońską..... 53 „ „
- Z. Na procent roczny od zaciągniętej pożyczki przez komitet f. 5000..... 250 „ „
- M. Koszta administracyjne włączone z kosztami trudnionego się interesami Towarzystwa w Niemczech wynoszą..... 186 „ „

Razem wydano.....2784 fr. 50 cent.

Porównanie

- Rozchód od 1 października 1865 do końca roku 1866 wynosił.....2784 fr. 50 cent.
- Przychód w tym czasie wynosił.....2021 „ 4 1/2 „

A zatem deficit..... 763 „ 45 1/2 „ którą to sumę p. Karł Innod wiceprezydent (in Grand Conseil) zaforsuzował z warunkiem zwrocenia mu na 1 lipca 1867 r. Książki w ilości 104 dzieł, składających tomów 252, nadesłane przez R. hr. Lanckorońską, zostały wroczone p. Ottonowi Kognowickiemu, utrzymującym bibliotekę stowarzyszenia. Uprasza się uprzejmie protektorów i członków honorowych oraz stowarzyszonych, zalegających w opłacie składek, o spieszne uiszczenie takowych. — Obywatele Dworskiego w K... Józefa Bog w Lw., Adama Niedziakowskiego, A. Chaniewskiego i księdza Bawrzywa się o zwrocenie powierzonych im medalii, lub nadestawić ra takowe należności. Oficierowie, pragnący wejść do szkoły sztabowych oficerów w Thun, chcą się zgłosić albo wprost do departamentu wojkowego rządu federalnego w Bernie, powołując się na jego decyzję z dnia 23 lutego 1866, lub też do członka honorowego stowarzyszenia pana Borel, komisarza wojkowego feder. w Neuchatel. Au nom du Comité Le Penitontiaire pour la Suisse K. Lodia (pséud.). L. S. Capit. de Cara. Vu pour légalisation de la signature ci dessus. Baudry le 12 Janvier 1866. Le préfet L. S. G. E. Belfuin.

Zgłośność niniejszego rachunku co do wydatku pod pożyczkami a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, z asygncyami i kwitami poświadczamy: Sulimirski, Potulicki, w. Piągeti (membre honoraire).

— Nadesłane nam Sprawozdanie Zakładu Elżbiety ku wspieraniu ubogich uczących połoźnie, odkładamy dla braku miejsca do przyszłego numeru.

— Wypadek otrucia chłopaka przez dziecinny kucharzek, o którym w numerze 19 Dziennika donosiśmy, nie wydarzył się w Slesiańskim dominiu, lecz na sołectwie u p. Lehna w tejże wsi.

— Tegoroczne egzamina aspirantów, ochcącoych wstąpić do katolickich seminarjów, odbęda się w Kryn dnia 6 i 7 czerwca; w Poznaniu dnia 13 i 14 czerwca; w Paradyżu dnia 18 i 19 czerwca. Aspiranci powinni się zgłosić osobście wilią dani egzaminu w Poznaniu do dyrektora seminarjum p. Nitsche, w Paradyżu do dyrektora seminarjum księdza Sambergera a w Kryn do dyrektora seminarjum ks. licencyata Speersa i złożyć powinna następujące świadectwa: 1) metrykę; 2) świadctwo miejscowego duchownego ce do prowadzenia się, uzdolnienia i przyjęcia przez wstępną komani (sw.), 3) świadctwo fizyka powiatowego ce do zdrowia i powtórnego zszepienia ospy, 4) piśmiennie zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do seminarjum, 5) świadctwo ubóstwa, w razie jeżeli jest żądaną zapomożką, 6) bięgi życiowy napisany w języku niemieckim i polskim, wraz z próbnymi rysunkami i próbami kaligrafii w obydwóch językach. Dodatek.